

GAZETA

Współczesna

Świąteczna

DZIENNIK REGIONALNY Nr 219 (12 616) Cena 2000 zł BIAŁYSTOK, ŁOMŻA, SUWAŁKI, 10—11 listopada 1992 r. Ludomira, Marcina,

Prawie pięćdziesiąt kilometrów na południowy zachód od Białegostoku, w gminie Poświętne, jest miejsce, gdzie umiera historia. Miejsce, którego nikt nigdy nie wpisał na mapę.

86 GROSZY

KOBIETA Z DWORU

to pani Piłsudska — Stanisław Krasiejko opierając się o katłowy piec swego małego drewnianego domku raz po raz unosi wzrok ku niebu zasłoniętemu deskami sufitu.

— Wdowa była wysoka, dużą kobietą — wspomina. — Nie... Szanowała ludzi. Kupę dobrego zrobiła dla wsi. Po jej przyjeździe do dworu znalazła się chłopom robota.

Wedle zapewnień starszych mieszkańców, w majątku Piłsudskich pracowało prawie pół wsi.

— Samych fernalów było czternaście, a jeszcze stelmachi, kowali... Robota była cały czas, a właścicielka gospodarna — inny starszy mężczyzna przypomina swoje dzieciństwo.

Wedle opinii kierownika zakładu PGR „Kamienny Dwór” majątek rzeczywiście został rozbudowany dopiero za czasów marszałkowej.

— Budowa została rozpoczęta okrażeniem dworku kamiennym murem. Stąd chyba nazwa Kamienny Dwór. Po prostu ludzie zaczęli to tak nazywać i zostało, ale takiej nazwy nie znajdzie pan na żadnej mapie — przekonuje.

Rodzina Piłsudskich zjeżdżała do dworku zawsze na letnie miesiące. Starsi mieszkańcy dobrze pamiętają, że w lecie „nastawał na wsi porządek i spokój”. Co roku, na kilka dni przed przyjazdem „Pani” do wsi i majątku przyjeżdżała tajna policja.

— Wszyscy o tym wiedzieli — mówi Stanisław Krasiejko — ale porządek był za to...

Starszy mężczyzna pracował we dworku do samego końca pobytu wdowy po Piłsudskim w Polsce. Potem, wiadomo, przysła wojna. Ostatni raz — jak pamięta — Piłsudska odwiedziła posiadłość w sierpniu 1939 roku.

PO WOJNIE

majątek przekształcono w PGR. — Przyszli Sowiety i zrobili kołchoz — opowiadają chlapi.

— Przynieśli Sodomę — dla Stanisława Krasiejki oznaczało to koniec pracy we dworze. Później pracował trochę na swoim, trochę robił „przy pegeerze”, ale „wszystko zniszczyli”. Dziś mieszka w małej, zapadającej się w ziemię drewnianej chatce w środku wsi.

Została mu — jak dopowiada — pamięć.

Tymczasem dworek przeżywał swoje dni „ludowej prosperity”. Do Kamiennego Dworu zjeżdżali raz po raz partyjni i państwowi dygnitarze. Lasy wokół jeszcze i dziś pełne są różnej zwierzyny. Urządzano więc polowania, imprezy.

— Tu w okolicach są łosie, sarny, dziki, borsuki. Pamiętam, jak kiedyś w czasie jakiegoś przyjęcia po polowaniu sekre-



tarza partii wszedłem do środka budynku. A dworek w środku wyglądał pięknie — wspomina jeden z mieszkańców.

Kamienny Dwór był również wykorzystywany przez myśliwych dewizowych.

— Trzeba powiedzieć, że nasz PGR kiedyś na tym zarabiał — mówi szef gospodarstwa mgr Andrzej Kolek. Jego poprzednik na tym stanowisku jeszcze w latach osiemdziesiątych chciał z dworku „wyciągnąć miliony”. Nic z tego jednak nie wyszło.

— Nasz ośrodek dewizowy razem z zakładem socjalnym zamknęliśmy z końcem 1983 roku. W 1984 do budynku przeniosło się kierownictwo miejscowego zakładu, ale i to nie trwało długo. Nie starczyło pieniędzy na utrzymywanie pomieszczeń — tłumaczy pracownicy PGR-u.

Dziś

DWOREK STOI PUSTY

Nikt go nie ogrzewa. Nikt nie pilnuje.

— Kiedyś to on miał swoją obsługę — wspomina początek lat osiemdziesiątych kierownik zakładu „Kamienny Dwór” — teraz do jego ogrzania trzeba 60 ton węgla, a skąd wziąć pieniądze?

Użytkownik dworku — PGR właściwie już upadł. Majątek gospodarstwa jest wyprzedawany.

— Może ma pan kupca na dworek po marszałkowej Piłsudskiej — pyta Roman Wier-niewski.

Kierownictwo PGR-u próbowało znaleźć nabywcę budynku. Bez skutku. Póki co, nie wiadomo nawet jaki jest jego status własnościowy. Niby jest on własnością państwa, niby nie przejęła go jeszcze Agencja Rozwoju Rynku Rolnego...

Nie tak dawno byli u nas ludzie z jakiegoś towarzystwa piłsudczykowskiego. Pytali o dworek, mówili, że pomogą. Do dziś się nie pokazali. Wiem, że przy

ich udziale w Białymstoku postawiono Piłsudskiemu pomnik, ale przecież tu u nas jest żywy pomnik Piłsudskiego, prawdziwy ślad — Roman Wier-niewski wzrusza ramionami.

Dworek Piłsudskich niszczy w oczach. Każdego intruza wita nadłuczonymi szybami okien, brudem białych ścian, rdzą klamek drzwi, dachów. Schody ładnej, stylowej kamiennej werandy dawno zarosły trawą.

— Tu się czuje umieranie — mówi rolnik z Wólki.

— Patrząc szkoda — Stanisław Krasiejko nie rozumie dlaczego tak się dzieje.

— Przecież w tym domu jest i moje osiemdziesiąt sześć groszy — powtarza.

Plotka głosi, że niedawno majątek odwiedził zięć córki pani marszałkowej Piłsudskiej, minister Janusz Onyszkiewicz. Niektórzy spekulują, że może będzie chciał odzyskać posiadłość.

— Tylko żeby to wziął ktoś z Piłsudskich. Im to należne — Stanisław Krasiejko podnosi głos, mówi o niepodległości, wspomina Piłsudskiego, wojsko.

— Wszyscy ich tutaj lubili, to ich — wskazuje na dworek. Nie wiadomo jednak czy gdziekolwiek zachował się akt notarialny majątku. Dyrektor PGR twierdzi, że słyszał, iż dworek został przepisany na starszą córkę Piłsudskich — Wandę.

— Ale to tylko przypuszczenie — zaznacza.

Nic, co dotyczy przyszłości Kamiennego Dworu nie jest pewne.

PEWNA JEST TYLKO JEGO PRZESZŁOŚĆ

— Związana już na stałe z rodziną Piłsudskich.

Prawie pięćdziesiąt kilometrów na południowy zachód od Białegostoku, w gminie Poświętne, jest takie miejsce, gdzie umiera historia. Miejsce którego nikt nigdy nie wpisał na mapę.

ARTUR SMÓŁKO

W NUMERZE:

Grażyna Mikłaszewicz

NIEPOKORNY

str. 9

Joanna Pilicka

CO PAN BÓG JE NA OBIAD

str. 3

Krzysztofa Palińskiego

POLSKIE KROKI MIŁOWE

str. 8

URAN W ZĘBIE

str. 7

GRA MUZYKA

str. 5

Poza tym:

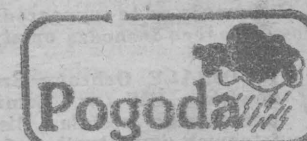
W „Szczęśliwej siódemce” do wygrania 10.600.000 — kupon na stronie 6. oraz

dwa kupony naszego konkursu

CINQUECENTO

na

SYLWESTRA



Rano jeszcze pogodnie później stopniowy wzrost zachmurzenia do dużego z opadami deszczu. Temperatura maksymalna od 4 do 6 st. C., minimalna w nocy od 2 do 4. Wiatr umiarkowany południowy i południowo-zachodni. Jutro w ciągu dnia większe przejaśnienia, w nocy ponownie opady deszczu, temperatury bez większych zmian.

(Jol)

Więcej za nabicie

Już od dzisiaj odbiorcy gazu w butlach będą płacić więcej.

Wczoraj otrzymaliśmy pismo z POL-GAZ-u sp. z o.o. Region Łomża z informacją, że firma ta podnosi o 300 złotych cenę za jeden kilogram gazu w butlach — mówi Bazyli Pietruchuk, prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej spółka z o.o. w Białymstoku.

Białostoczanie będą płacić 95 tys. zł za 11-kilogramową butlę. Do dnia dzisiejszego kosztowała ona 90 tys. zł. Łomżyński dystrybutor gazu podnosi dotychczasową cenę o 3300 złotych. Zaś Przedsiębiorstwo Komunalne postanowiło zakreślić kwotę podwyżki o 5 tys. złotych. — Od pewnego czasu kupujemy już paliwo po wyższych cenach. Pobierając 1700 zł więcej za jedną butlę wyrównamy koszty transportu — wyjaśnia Bazyli Pietruchuk. (doz)

Koszerna (na razie?) produkowana

Informowaliśmy o toczącej się sprawie sądowej, w której warszawska spółka Polniskosher domaga się od białostockiego „Polmosu” zaprzestania produkcji wódek koszernych.

Do czasu rozstrzygnięcia sporu przedstawiciele Polniskosheru żądali „zabezpieczenia” przedmiotu pozwu”, czyli wstrzymania „od teraz” produkcji. Sąd Wojewódzki w Białymstoku postanowił rozpatrzyć ten wniosek na posiedzeniu niejawnym. Jak się okazało, wniosek został przez sąd odrzucony. (g)

Gelnicy — przemysłnicy

W Suwałkach zatrzymano czterech litewskich celników, którzy na przejściu granicznym w Ogrodnikach usiłowali przemyścić do Polski znaczne ilości papierosów i alkoholu. W minioną sobotę byli przesłuchiwani w Prokuraturze Rejonowej.

— Piąta osoba, narodowości polskiej, uciekła. Nie więcej na razie nie mogę powiedzieć. Wymaga tego dobro sprawy — poinformowała Irena Baranowska, prokurator rejonowy.

Wcześniej od jednego z policjantów dowiedzieliśmy się, że chodziło o czterech Turków i jednego Niemca, którzy nie zatrzymawszy się na wezwania polskich służb przeszli granicę w Ogrodnikach. Podróżowali dwoma samochodami zachodniej marki. Ujęto ich dopiero w Suwałkach i Augustowie. Mimo wszystko wersja prokuratury wydaje się prawdziwa.

W Ogrodnikach — oprócz próby przemytu — stwierdzono także dwa włamania do magazynu Urzędu Celnego. 6 bm. zgłoszono kradzież papierosów wartości 30 mln zł. W nocy z 6 na 7 listopada nieznani sprawcy wynieśli z tego samego magazynku, oprócz papierosów, pistolet gazowy z 6 nabojami, sprzęt video i spirytus. Drugi skok oszacowano na 40 mln zł. (m)

Zmiany w prokuraturach

Prokurator wojewódzki w Suwałkach — Władysław Harkiewicz, został z dniem 1 listopada br., delegowany do Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie objął stanowisko zastępcy dyrektora departamentu kadr. Jego obowiązki pełni zastępca prokuratora wojewódzkiego — Andrzej Tańska.

Do Ministerstwa Sprawiedliwości został również delegowany zastępca prokuratora wojewódzkiego w Białymstoku — Marian Jaroszewicz. Pełnienie obowiązków zastępcy powierzono naczelnikowi Wydziału II Postępowania Sądowego Prokuratury Wojewódzkiej — Teresie Ksok. (h)

Uzyskanie kredytu w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska wymaga wielu zabiegów. Prośbę skorzystał z usług firmy Kobut w Warszawie. GONIADEZ dzięki tej firmie otrzymał 6 mld złotych niekooprocentowanego kredytu na budowę oczyszczalni ścieków. W zamian za to firma Kobut sprawuje nadzór inwestorski nad budową. Otrzymuje za to wynagrodzenie w wysokości 6 proc. kosztów budowy. Na tego dochodzą opłaty za inne usługi.

W WYDZIALE Ochrony Środowiska UW w Łomży opracowana została lista priorytetowych inwestycji służących ochronie wód. Na liście o obejmującej dziesięć, w których budowa oczyszczalni ścieków jest najpilniejsza nie było Goniądza. Za najpilniejsze uznano budowę oczyszczalni w Rajgrodzie i Zambrowie. W imieniu zarządów tych dwóch

Pojedynek na pałki

Około 30 bojówkarzy Ukraińskiej Ludowej Samoobrony (UNSO) meżnie stawali w sobotę we Lwowie opór przeważającym siłom specjalnego oddziału milicji „Berku”. Przez kilkadziesiąt minut przed gmachem lwowskiej opery trwał zażarty pojedynek szermierzy na pałki, w którym stróżę porządku zdecydowanie jednak pokonali skrajnych nacjonalistów. Milicjantów, co trzeba przyznać, było więcej, a dodatkowo wyposażeni byli w tarcze, których nie mieli Unso-woy. Przez całą sobotę po Lwowie

EKSPRESEM

SFALSZOWANE BANKNOTY...

ujawniono w Bielsku Podlaskim. Na razie tylko dwa o nominalnej 100 tys. zł. Ich właściciele okazali się mieszkańcy Hajnowki i Tykocina, którzy próbowali dokonać codziennych zakupów.

ZBIERALI I IM ZABRALI

Pracownicy SPCH w Modkach zbierali utarg w podległych im jednostkach, jednakże po gminie spółdzielczym Roburum. Pieniądże chowano do metalowej kaszki „chytzre” przyniesionej do maski silnika. Kiedy powrócili po zebraniu utargu ze sklepu przy ul. Mickiewicza do zaparkowanego nie opodal samochodu, okazało się, że kaszka ze stymulującym utargiem zniknęła, a wraz z nią spory kawałek maski silnika.

ZŁODZIEJE KARETKI...

...z Michałowa są usilnie poszukiwani przez tamtejszą policję. Wózy o numerach BKD 6156 zniknęły niespodziewanie w nocy sprzed Głównego Ośrodka Zdrowia.

W NOCY...

...z niedzieli na poniedziałek w Gąwrychach (gm. Suwałki) wybuchł pożar. Spłonęło mieszkanie i zabudowania gospodarcze jednego z mieszkańców. Straty oszacowano na 1 mld złotych.

DO TRAGICZNEGO...

...wypadku doszło popołudniu w niedzielę na skrzyżowaniu dróg Radule i Leśniki (miejscowość Tykocin). Kierujący pociągami mieszkańcy Raduli wymusili pierwszeństwo na nadjeżdżającym Peugeot. Kierująca i pasażerka Peugeota znalazły się w szpitalu. Kierowca pociągu nie doznał żadnych obrażeń.

(J.B.)

Zarząd Główny Zjednoczenia „Przebiegi”-Narodowego podjął decyzję o skierowaniu do prokuratury wniosku przeciwko rozpowszechnianiu w Polsce reklamy firmy odciskowej „Benetton”, prezentującej fotografie księdza całującego się z zakonnicą — poinformował w poniedziałek rzecznik ZChN Ryszard Czarnecki.

We wtorek, 10 listopada, w Olecku odbędzie się sesja pod hasłem „AIDS — rozpacz i nadzieja”. Jej organizatorami są Społeczne Liceum Ogólnokształcące i Dom Kultury w Olecku.

O godz. 10 (sala Teatr AGT w Domu Kultury) Beata Trusiewicz z Ośrodka Psychiatrii w Węgorzewie wygłosi wykład pt. „Niektóre problemy społeczne związane z naciśnięciem i chorobą AIDS”. O godz. 11.30 w czy-

niast starania o przyznanie kredytu w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska podjęli pracownicy Urzędu Wojewódzkiego w Łomży.

— Odnosiłem wrażenie, że nikt nie chce z nami tam rozmawiać. W kwietniu br. na jednym z posiedzeń zarządu funduszu podczas prezentacji wniosków Zambrowa i Rajgrodu, jeden z człon-

wie krążyły nacjonalistyczne bojówki szukające komunistów, którzy chcieli świętować rocznicę bolszewickiej rewolucji. Gdy takich nie znaleźli, władze miejskie zabroniły bowiem oficjalnych obchodów. Unso-woy wyciągnęli kilka flag byłego ZSRR i radzieckiej Ukrainy i zaczęli je podpałać. Ponieważ robili to w miejscu publicznym nie spodobało się to dowódcy patrolu milicyjnego. Gdy zwrócił on uwagę młodzieńcom, usłyszeli nieczcowną odpowiedź. Po takiej wymianie zdań doszło, jak pieszczotliwie mówią Ukraincy, do „sutoczki” czyli regularnej bitwy i

Ogrodniki polsko-litewskie

Z rozpoczęciem wspólnej polsko-litewskiej kontroli paszportowej na drogowym przejściu w Ogrodnikach nie czekano do oficjalnego przedsięwzięcia, zapowiadano na poniedziałek, 9 bm., ale przystąpiono już w niedzielę, 8 bm. Wczoraj natomiast wojewoda suwalski — Cezary Cieślukowski i zastępca dyrektora Departamentu Cel Litwy — Paulius Dargavicius, przy udziale komendanta Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej — płk. Zdzisława Jakubiszyna zastępcy komendanta Straży Granicznej — płk. Pranasza Dragunaitisa i konsula Konsulatu Generalnego w Rydze — Henryka Stawryslo, dokonali — po obu

stronach granicy — ceremonii przy użyciu nożyce. Ks. Rajmundas Zukauskas poświęcił przejście oraz pomógł się w inżynierii wszystkich, którzy tam pracowali i będą przejeżdżać. Jako pierwsi, po przecięciu wstęgi, ze strony Polski przejechali na stronę litewską: obywateli Litwy — Jonutis Algirdas oraz mieszkańcy Elku — Jan Kąsza i Tadeusz Patkowski. Pięć pamiątek dla wjeżdżających wyjeżdżających pozwoli, że za kilkanaście dni będzie tu mogło przejechać na dobę 20 tys. osób. Niebędący jest jednak pewien okres dla wdrożenia systemu wspólnych odpraw. (h)

Poznaj siłę swoich pieniędzy

NOTOWANIA Z DNIA 9 LISTOPADA 1992 R.

KANTOR	Dotar	Marka	Rubel	Funt
ER „KULEMISIA”	15.700	15.900	9.450	9.650
Łomża „KANTOR-LOMBARD”	15.700	15.900	9.400	9.550
Olecko „MAX”	15.850	15.980	9.450	9.600
Suwałki „MINI-MAX”	15.650	15.800	9.500	9.600
Głębokie „ORBIS”	15.600	15.800	9.350	9.500
Białystok „OCEAN”	15.720	15.800	9.480	9.550
Kurs PKO	15.200	15.450	9.360	9.580
Kurs NBP	14.877	15.485	9.381	9.763

(S)przeciw ZChN

„Naszym zdaniem tego rodzaju reklama handlowa w Polsce — kraju katolickim nie powinna mieć miejsca publicznie” — powiedział. Dodał,

AIDS - rozpacz i nadzieja

telni biblioteki publicznej (Dom Kultury) odbędzie się spotkanie z autorką licznych publikacji o AIDS Dorotą Cienciarą. Na godz. 12.45 (czytelnia biblioteki) uczniowie SLO przygotowali lekcję „O

LEPSZA SPÓŁKA NIŻ RADA

ków zarządu, pan Talar stwierdził, że w zarządzie jest jedna lista priorytetowa, na której znajduje się Goniądz. Na kolejnym spotkaniu zarządu, kiedy doszło niemal do awantury, w końcu oprócz 6 mld złotych przynależnych dla Goniądza, 4 mld otrzymał Zambrów i 3,5 Rajgród — mówi pracownik Wydziału Ochrony Środowiska UW w Łomży.

Według ocen fachowców 6 mld złotych przeznaczonych na

że reklama ta, rozpowszechniana we Wrocławiu, zniknęła już z ulic miasta. Rzecznik potwierdził, że ZChN skierował już do prokuratury wniosek o wszczęcie postępowania przeciwko Pawłowi Kukizowi, autorowi piosenki pt. „ZChN już się zbliża” gdyż „evidentnie obraża uczucia religijne Polaków”. (PAP)

AIDS — w skrócie”. O godz. 16 (sala AGT) rozpocznie się konferencja „Mam pytania do...” z udziałem Krystyny Sienkiewicz, byłej wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej, ks. Arkadiusza Nowaka, szefa domów opieki dla nosicieli wirusa HIV w Piastowie i Konarskim oraz Doroty Cienciar. O godz. 19 w sali AGT wystąpi zespół „Frank Rubel”. Dochód z koncertu przeznaczony zostanie na potrzeby ośrodków dla nosicieli wirusa HIV. (m)

budowę oczyszczalni o mocy przerobowej 200 m sześć, a także jest budowana w Goniądzu, to kosztowna inwestycja (ponoć część pieniędzy zostanie przeznaczona na budowę kolektora ściekowego). Na dobrą sprawę nikt też nie kontroluje sposobu wydatkowania pieniędzy pożyczonych w NFOS.

Jeśli burmistrz Goniądza z przynależnych i przekazanych już na konto gminy 6 mld złotych część pieniędzy położy na wysokooprocentowane konto banku,

świat

* Nie ulega już wątpliwości, że skandal ze skazaną krwią stał się jednym z głównych tematów politycznej walki o władzę, która toczy się we Francji. W sytuacji, gdy prezydent Mitterrand jest chory na raka i gdy mówi się o przedterminowych wyborach szefa państwa, prawicowa i centrowa opozycja pragnie wykorzystać nadarzającą się okazję aby podgrzać socjalizm.

* Na Litwie rozpoczęła się w poniedziałek druga tura wyborów do parlamentu — głosowanie drogą postową.

* Termin drugiej tury wyborów wyznaczono na 15 listopada, ale mieszkańcy Litwy, którzy nie mogą pójść do urn wyborczych w tym terminie, mają prawo głosować drogą pocztową. Głosowania nie będzie trwało od 9 do 13 listopada.

* Helmutowi Kohlowi, Michałowi Gorbaczowowi i Ronaldowi Reaganowi przyznano honorowe obywatelstwo Berlina, wyrażono w ten sposób uznanie dla ich zasług dla zjednoczenia miasta i Niemiec.

* Prezydent Rosji Borys Jelecy przybył do Londynu pierwszą wizytą oficjalną, zapowiadającą, według agencji Reuters, początek nowej ery w stosunkach między Moskwą a Londynem w następstwie zakończenia zimnej wojny.

* Pogrzeb byłego przewodniczącego Zgromadzenia Federalnego CSFR Aleksandra Dubčeka, który zmarł w następstwie wypadku samochodowego, odbędzie się w najbliższą sobotę w Bratysławie.

kraj

PROWOKATORZY KONFLIKTU,

jej zdaniem, kryją się w radzie pedagogicznej, a przyczyną jest zazdrość o stanowisko.

Szkola w Beldzie jest stara, zimna i zagzybiona. Od lat wymaga remontu. Sale lekcyjne są małe, sprzęt wysłużony. Podłoga w hallu zapada się. Klasy ogrzewane są kaflowymi piecami. Siedemdziesięciu dzieci z Beldy, Łazarzy i Turczyna uczę się w klasach łączonych. O potrzebie rozbudowy i remontu szkoły wiedzą wszyscy: dyrektor, wojewoda, kurator i rodzice. Dotąd jednak budowano inne szkoły w województwie, tam szły pieniądze. Szkoła w Beldzie musiała po prostu przetrwać.

Po koniec roku szkolnego burmistrz Rajgrodu przeznaczył 20 milionów złotych na potrzeby szkoły w Beldzie. Wielu rodziców nie wpłaciło wówczas składek. Chcieli zobaczyć, co dyrektorka zrobi z 20 milionami. Czekali na jej propozycje.

— Liczyliśmy, że dyrektorka zwróci się do sołtysa i z jego pomocą zorganizujemy prace w czasie wakacji, nie placąc za robotę — mówi Irena Kossakowska. Chętnie dołożylibyśmy pieniędzy i przeznaczylibyśmy na poważniejszy zakup lub remont. W szkole nie ma kolorowej telewizora, drzwi się nie domykają, beznamiętne psy leżą na ubraniach w szatni.

* Na zaproszenie sekretarza ds. obrony USA Richarda Cheney’a, 9 bm. z oficjalną wizytą do Sanktuarium Zjednoczonych ułada się delegacja MON z szefem ministerstwa Januszem Onyszkiewiczem.

* W komunikacie GUS informuje o kształtowaniu się przeciwnych wyznaczeń w III kwartale 1992 r. w wyniku 3,099 tys. zł i wzrostu w stosunku do poprzedniego kwartału 1992 r. o 1,6 proc.

* Prywatni polscy inwestorzy mogą otrzymać w USA 25 mln dolarów pożyczki na budowę nowego mieszkalnego umocnienia gwarancji rządu Stanów Zjednoczonych na te kwoty podpisali 19 bm. w Warszawie ministrowie gospodarki, przetrzeźnienia i budownictwa Andrzej Bratkowski oraz ambasador USA w Polsce Thomas W. Simons. Amerykańska Agencja Rozwoju Międzynarodowego USAID przyznała też Polsce 10 mln dolarów na pomoc techniczną w organizacji rynku kredytów hipotecznych.

* 30 proc. respondentów CBOS spodziewa się, że w ciągu najbliższych 2 lat do Polski będą przybyszać uchodźcy z terenów objętych wojną i prześladowaniami. Najczęściej wymieniano mieszkańców Jugosławii, obszarów byłego ZSRR i innych krajów postkomunistycznych, głównie Rumunii.

* Dworek Miłoszów w Krasnogródzie nad granicą polsko-litewską w woj. suwalskim zostanie przekazany fundacji „Pogranicze” z siedzibą w Śechnach. W Warszawie na najbliższym posiedzeniu rady tej fundacji.

Przewodniczącą Fundacji Pomocy Polici, prezydent Białegostoku — Lech Rutkowski był wczoraj nieuchwytny z racji posiedzenia Rady Miasta.

W związku z powyższym nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć autorytatywnie na pytanie — z jakich pieniędzy powstał sztandar białostockiej policji. Ani nawet, ile kosztował sztandar, a ile bankiet. (d)

Nie ma zwycięzców

STUDENCI Filii UW w Białymstoku, podczas wyborów do Parlamentu Studenckiego, nie opowiedzieli się jednoznacznie za którymkolwiek z grupowań. Całkowita porażkę poniosł Blok Obrony Studentów (ZSP, AZS, PPS-młodzieżówka) uzyskując 3 miejsca. O nikłym sukcesie może mówić „Gazeta Akademicka” (startowała z listy części członków byłego NZS, a jednocześnie prawie 50 proc. z tego parlamentu), która uzyskała

CO PAN BÓG JE NA OBIAD

— Nie chcemy jej ani jako dyrektorki szkoły, ani jako nauczycielki — mówią członkowie Komitetu Rodzicielskiego.

Z „głębokim żalem i smutkiem” zawiadamiają łomżyńskie władze oświatowe, Ministerstwo Edukacji Narodowej i redakcje gazet o planowanym na 16 listopada strajku generalnym. Będzie on wynikiem ostatecznej determinacji rodziców „głęboko oburzonych i niezadowolonych z działalności dyrektora Szkoły Podstawowej w Beldzie”.

Każda ze stron początek i przyczynę konfliktu widzi inaczej.

NIEZADOWOLENIE rodziców narastało od dłuższego czasu — mówi Danuta Brzozowska, przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego. — Od kilku lat, od kiedy dyrektorem została Przyborowska, nasze dzieci słabiej zdają do szkół średnich. Dyrektorka lekceważy rodziców i wszystkie decyzje podejmuje sama. Nie wiadomo na co przeznaczają pieniądze pochodzące ze składek. Komitet Rodzicielski potrzebny jest jej tylko do podpisywania rachunków.

DO 1 SIERPNIA CZEKAŁAM

na zaangażowanie się rodziców — mówi dyrektorka. — Burmistrz nie precyzował jak wydać pieniądze.

Danuta Brzozowska przysłała na rozpoczęcie roku szkolnego. Na jej oczach rozpadł się stół, o który oparła się nauczycielka. Część dzieci z I i II klasy nie miała przygotowanych ławek. Brzozowska powiedziała o tym na zebraniu rodziców 4 września. Poparli ją rodzice. Żądali poprawy warunków w szkole i kontroli nad wydatkami pieniędzy pochodzących ze składek. Jeden z rodziców zapytał o plany dyrektorki na przyszłość. — „Jutro jadę do ojca na śliwki” — usłyszał w odpowiedzi. Rodzice z Łazarzy wystąpili z inicjatywą utworzenia Komitetu Pomocy Szkole. Sami chcieli zbierać pieniądze i wydawać je na potrzeby szkoły. Zapytali na dyrektorka przeznaczyła 20 milionów. — „To moja sprawa. Będę się z tego tłumaczyć burmistrzowi” — odpowiedziała.

RODZICE UZNALI

zachowanie dyrektorki za arogancję i lekceważenie. Wystosowali skargę do Kuratorium Oświaty w Łomży i MEN w Warszawie. Podpisy ją 34 osoby. Lista pretensji jest długa. Rodzice kwestionują umiejętności dyrektorki jako pedagoga i administratora szkoły. — Na lekcjach u pani dyrektora dzieci sprzątają boisko, wykonują drobne prace, wrzucają węgiel — mówi Maria Zawistowska. — Notatki w zeszytach są ubogie. Wiele lekcji się nie odbywa, bo pani albo wyjeżdża albo jest zmęczona. Nasze dzieci ciążą wypracowania na temat „Co Pan Bóg je na obiad?”, a przecież jeszcze niedawno ten Bóg był jej obcy. Została dyrektorką z klucza partyjnego. —

WYSLAŁ SKARGĘ

do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wczorajsza, 41. sesja Rady Miejskiej w Białymstoku należała do szczególnie pracowitych. Radni zajęli się kilkunastoma problemami, a każdy wzbudził wiele dyskusji.

ZA JAKIE PIENIĄDZE?

Zamiast alkomatów i palek zafundowali sobie sztandar — rozległo się w Białymstoku po niedzielnym uroczystościach związanych z poświęceniem sztandaru policji. Płotka głosi, że policja zafundowała sobie sztandar z pieniędzy zgromadzonych przez Fundację Pomocy Polici.

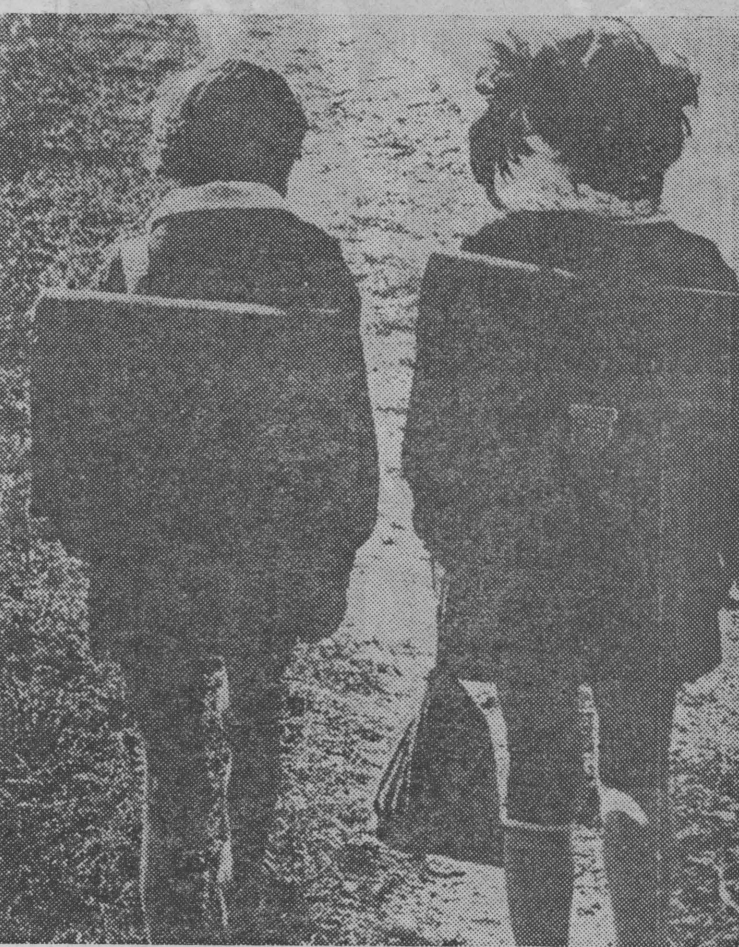
Postanowiliśmy płótkę sprawdzić. „Wojewódzki Komendant Policji — nadkomisarz Serwatko był wczoraj nieobecny. Zastępca komendanta, nadkomisarz Matyszek nie czuł się upoważniony do udzielania informacji na ten temat, powiedział tylko, że na sztandar zgromadzono oddzielny fundusz.

Przewodniczącą Fundacji Pomocy Polici, prezydent Białegostoku — Lech Rutkowski był wczoraj nieuchwytny z racji posiedzenia Rady Miasta.

W związku z powyższym nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć autorytatywnie na pytanie — z jakich pieniędzy powstał sztandar białostockiej policji. Ani nawet, ile kosztował sztandar, a ile bankiet. (d)

Nie ma zwycięzców

prawie 1/3 miejsc w nowym parlamencie. Klub studentów „Bez Lokalu” uzyskał 3 miejsca (proponował tylko 4 kandydatów). Resztę 18-osobowego parlamentu będą tworzyli działacze nie zrzeszeni w większych grupowaniach. Parlament Studencki, po ubiegłorocznym zdominowaniu go przez NZS, wchodził na arenę walki o sprawy studentów reprezentując różne grupowania. (J.B.)



Dyrektorka chce wytrwać, aby „ślad podłości nie został tu używany jako wartość”. Jej zdaniem skarga nie odzwierciedla pretensji wszystkich rodziców.

— Z burzą wystąpiły osoby, które podpary się autorytetem swoich stanowisk — mówi Zofia Przyborowska.

— Dzieci przeżyły szok, bo mam wrażenie, że były świadome treści skargi — mówi Przyborowska. — Nie zostawiać ich w zakłamanu. W klasie VIII piałam wyniki wizytacji i mówiłam o nastrojach w szkole.

Aby dowiedzieć się, co czują uczniowie, dyrektorka przeprowadziła anonimową ankietę. Jedno z pytań brzmiało: „Kiedy napiszę wypracowanie, komu je poświęcę: dyrektorki, nauczycielowi, rodzicom czy innej osobie? Większość wybrała ankietę z możliwych odpowiedzi: „innej osobie”.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.

Wysłaliśmy skargę do właściwych urzędów i podjął decyzję o terminie strajku generalnego. Jeśli nie zapadną korzystne decyzje, 16 listopada rodzice nie wyślą dzieci do szkoły.



Lewy szmal

Ogłoszenia prasowe „kupię (sprzedam) akcje” często pojawiają się na łamach gazet lokalnych i krajowych. Według obowiązującego prawa autorzy tych ogłoszeń są przestępcami. Aby legalnie handlować papierami wartościowymi, trzeba mieć zaode Komisji

Papierów Wartościowych lub korzystać z pośrednictwa biur maklerskich. W praktyce ci, którzy dają ogłoszenia o chęci sprzedaży akcji, takiej zgody nie mają. Zaś Biuro Inspekcji Komisji Papierów Wartościowych przekazuje do prokuratury zawiadomienia o popełnionych przestępstwach.

Obecnie Wydział Dochodzeniowo-Sledczy Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku prowadzi dochodzenie w sprawie około stu takich ogłoszeń. Wśród nich było kilkadziesiąt anonsów, w których proponowano nabycie akcji Banku Wschodniego S.A. w Białymstoku.

Kilku takich ogłoszeniodawców stwierdziło, że wszystko było zgodne z prawem. Kupili oni akcje Banku Wschodniego za własne pieniądze i dlatego też mogli je sprzedać, znajdując nabywców poprzez ogłoszenia prasowe — za które zapłacili — dodają.

Znam ustawę o publicznym obrocie papierami wartościowymi i mam wątpliwości, czy Komisja Papierów Wartościowych

prawidłowo interpretuje obowiązujące przepisy i czy słuźnie ma pretensje do ogłoszeniodawców — stwierdza Czesław Chociej — dyrektor Banku Wschodniego S.A. w Białymstoku. Jest to absurd, aby ścigać za danię ogłoszenia. Nasz Bank jest spółką akcyjną i ci,

którzy wykupili udziały, mogą je sprzedawać. Akcjonariusze mają prawo, zaś świadectwa depozytowe. Jeśli ktoś chce je odprzedać, to nie będzie przecież szukał mi nabywców. Może on, zgodnie z kodeksem handlowym, ogłosić publicznie o chęci pozbycia się akcji. Akcje naszego Banku nie występują na giełdzie. Dlatego też nikt nie może ukarać za ogłoszenie w prasie akcjonariusza Banku Wschodniego — wyjaśnia Czesław Chociej.

Biuro Inspekcji Komisji Papierów Wartościowych uitożmiło udziały akcjonariuszy z akcjami, o których jest mowa w ustawie o publicznym obrocie papierów wartościowych. Dlatego też przesłano zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez autorów tych ogłoszeń. Dochodzenie trwa. Nie ma jeszcze odpowiedzi na pytanie: czy kilkadziesiąt ogłoszeniodawców otrzyma pozwy do sądu (jeśli tak, to grozi im kara grzywny lub ograniczenia wolności). W sprawie tej wypowiedzą się jeszcze biegli.

(doz)

Prawo do samobójstwa

Nikt nie może być pozbawiony wolności z powodu choroby psychicznej. Tak stanowi międzynarodowe prawo. Ale w Polsce dyskusja o tak zwanej ustawie psychiatrycznej trwa już wiele lat i to nie tylko na łamach prasy, ale także w środowiskach prawniczych i medycznych.

Przymusowe osadzanie w zakładach psychiatrycznych było praktykowane mniej lub bardziej jawnie we wszystkich krajach komunistycznych. Najczęściej stosowano przymus wobec dysydentów i ludzi dla władzy niewygodnych.

W nowym projekcie, który ma niebawem wpłynąć do Sejmu, podkreśla się, że pacjent może nie wyrazić zgody na pobyt w szpitalu. Wówczas decydowałyby biegły z innego ośrodka. Ale jak interpretować tak zwaną wyższą konieczność? Zachodzi ona wówczas, gdy pacjent powinien być chroniony choćby z powodu zagrożenia dla otoczenia. Co zrobić z człowiekiem, który planuje samobójstwo? W Polsce samo-

unicestwienie nie jest karalne. Karalne jest podżeganie do popełnienia samobójstwa. Czy więc lekarz ma obowiązek zapobiec samounicestwieniu? Gdzie leżą granice jego ingerencji? Czy z powodu oświadczenia można człowieka odizolować aby zapobiec zadanemu sobie śmierci?

Są to pytania, na które ustawa musi odpowiedzieć. Jeśli będzie istniała możliwość dowolnej interpretacji tego przepisu, znowu stanemy w obliczu pokusy nadużycia, czyżby prawo dało wolność, do wolnego wyboru.

Człowiek, który zamierza odebrać sobie życie nie może być automatycznie kandydatem na pacjenta szpitala psychiatrycznego. Wątpliwość budzi także decyzja jednego biegłego o tym czy pacjent zagraża otoczeniu. Psychiatrzy, aby uniknąć posądzenia o popochopenie, powinni mieć absolutną pewność co do choroby psychicznej człowieka. Ale czy w psychiatrii istnieje absolutna pewność?



ROZKAZ ZABIJAĆ

Klasyczna sensacja! Bezwzględna grupa terrorystów posługuje się masowym morderstwem w celu wymuszenia decyzji politycznych od rządu USA. Specgrupa wyrusza na polowanie, którego celem ma być fizyczna likwidacja terrorystów. Ciężko ranna przywódca, przewieziona do Ameryki staje się nieoczekiwanie obiektem eksperymentów medycznych. Najpierw zabija swoich bojowników, ale wskutek niedoskonałości medycznej przestaje być bezwolnym robotem i obraca się przeciwko swoim mordercom.

Rozkaz zabijać — reż. Nitcho Lion Nissim, w rolach głównych Robert Ginty, Sandahl Bergman, czas projekcji 91 min.

MC BAIN

Jeszcze raz w Vietnam, ale tym razem ostatnie godziny wojny. Ktoś nie wie o tym. Ktoś nie chce wiedzieć. Przypadkowa polityczka ratuje życie jednemu z komandosów. Dług wdzięczności przypieczętowany jest rozdarta na pół studolówka.

Po latach w Kolumbii sżykuje się przewrót. Dostęć nieoczekiwane rozstrzygnięcie uruchamia mechanizm spłaty długu.

Dalszy ciąg latwo południowoamerykańskie państwo korzystając z dostęć nieoczekiwanej pomocy.

Dostęć prosta, nieskomplikowana sensacja.

Mc Bain — reż. James Gluckenhauz. W rolach głównych: Christopher Walken (Łowca Jeleni, Król Nowego Jorku, Psy Wojny), Maria Conchita Alonso. Czas projekcji 115 min.

LEKSYKON ZBRODNI I WYSTĘPKI

JANOSIK

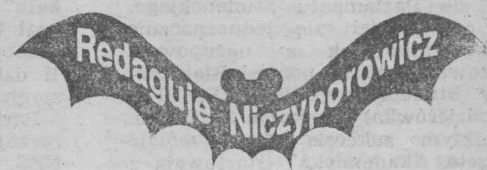
Jur (Jerzy) Janosik, sławny dzięki późniejszemu legendom i piśmiom ludowym zbójnik słowacki, urodził się na początku 1688 r. w miejscowości Terechowa na dolnej Orawie. Mając 18 lat zaciągnął się w szeregi kuraków, którzy właśnie pod wodzą księcia węgierskiego Franciszka Rakoczego wzniesli kolejne powstanie przeciwko Habsburgom. Po klęsce rebeliantów, w 1711 r. Janosik na kilka miesięcy został hajdukami na zamku w Bytch, gdzie zajmował się m.in. pilnowaniem osadzonych w tamtejszych lochach zbójników. Wśród tych ostatnich był też znany harnaś Tomek Uhorczik. Ow, widząc w młodym góralu znakomity materiał na kamrata, kuśił go: „Rzuć to wszystko, pojedziemy na Morawy — tam dopiero zarobisz!” I wkrótce rzeczywistość dopiła swego.

Jesienią, po ucieczce z więzienia, Uhorczik odebrał od Janosika przysięgę i przyjął go do swojej bandy. Zbliżająca się zima nie była jednak dobrą porą na zbójowanie. Amatorzy cudzego majątku rozdzielili się więc i przeczekali mroźną porę w różnych orawskich wioskach, pracując tam często jako parobcy. Dopiero wiosną 1712 r. zaczęło się ich właściwe zajęcie.

Janosik, najpierw pod wodzą Uhorczika, a później już jako samodzielny harnaś, łupił zapamiętałe kupców na traktach, napadał na szlacheckie dworki, od czasu do czasu przestąpił drogę jakimś jaśniepańskim karcie. W chwilach odpoczynku lubił natomiast tego poć i pobawić się z dziewczętami, za co zresztą hojnie płacił. Ponieważ inni bandyci brali wszystko za darmo, właśnie dlatego do Janosika przylgnęła opinia „dobrego” zbójnika.

Przestępca kariera młodziwieca z Terechwy skończyła się po niespełna 1,5 roku. Schwyty przez żupana lipiowskiego zawiast na haku wbitym pod „pośrednie zbrobo”, ku przestrodze innym „zioczyńcom”. Miał wówczas tylko 25 lat.

JAN MOLIK



JEST TAKA PŁYTA

Elektryczne gitary — „Wielka radość”

Chyba każdy był kiedyś harcerzem lub chociażby zuchem — tym właśnie tłumaczy sobie popularność, jaką cieszy się zespół Elektryczne Gitary. Muzyka przez nich prezentowana, jako żywo przypomina radosne songi śpiewane przez młodzieńców w zielonych mundurach przy ognisku. Członkowie zespołu już jednak mają za sobą od dawna okres młodości, dlatego też dźwił młot fakt rana przez nich takiej muzyki. Mógłbym to zrozumieć, gdyby z nudów „da ją” nagrali 2-3 piosenki... ale całą płytę?

Piosenki Elektrycznych Gitar są świetnym wodem na to, jak można zrobić coś z niczego i jeszcze na tym zarobić pieniądze. Każdy słuchając tej muzyki dochodzi chyba do tego wniosku, ale nie przekładza to w słuchaniu płyty, która sprawia, nie koniecznie „wielką”, ale na pewno „radość”.

PS. Dziękuję sklepowi ROCK'N'ROLL, ul. Krakowska 3/1 za wypożyczenie płyty.



Białostocki BAR

SZUTKO WIESŁAW — saksofonista. Hegemon chaitury. Chociaż nie ćwiczył chińskiej szkoły karate, to w swojej muzyce często stosował zasady „pijanego mistrza”. Polegało to na tym, że po zagranie solówek z wyčerpania! zdarzyło mu się kilka razy osunąć na scenę. Ostatnio zniknął z pola widzenia.

SZCZUDŁO ZDZISŁAW — klawiszowiec, duży intelekt muzyczny. Kompletne rozczepienie. Kiedyś, gdy grał w MR, Olek Country Band, zdarzyło mu się zamiast krawata zawiązać na szyi...skarpetkę. Grał w wielu renomowanych białostockich grupach. Przez pewien czas pracował w Kasie Chorych. Teraz płacze się bez przyszykła.

EUGENIUSZ PTAK

NAJLEPSZE HITY NAJWIEKSZE KITY

Wtamy w kolejny odcinek naszego konkursu na Najlepsze Hity i Największe Kity. Dziś następną notowanie w obydwo kategoriach.

Ostatnie dwa tygodnie były korzystne dla Joy Division („Clo-

ser”), Roxette („Tourism”), a także Ugly Kid Joe, Guns N' Roses, Genesis. Z radością wtamy na naszej liście wszechczasów klasykę polskiego rocka, czyli słynny, już niemal legendarny koncertowy album TSA. Nie wolno również nie wspomnieć o debiucie Megadeth i drugiej płycie grupy Queen.

Jesli chodzi o KITY, nadal najlepiej nasyłanych punktów zbierają: Nirvana, Prince, Dr. Alban, Madonna, Michael Jackson, Depeche Mode, Slayder, Scorpions, Blue System, Roxette. Pojawili się też po raz pierwszy, przedstawiciele New Romantic, czyli Duran Duran z albumem „Rio” i OMD „Sugar Talk”. Antypatie wzbudził również Jon Secada oraz „Fear of the Dark” Iron Maiden.

Dziś zamieszczamy kolejny kupon, który należy wypełnić!

HITY KITY

1 2 3 4 5

Imię i nazwisko Adres

GRA MUZYKA

Ostatnie Zaduszki

Były to ostatnie „Zaduszki” w takiej formie — powiedział dziennikarzom na konferencji prasowej dyrektor Miejskiego Domu Kultury Mirosław Suwała. Impreza kosztowała nas będzie 45 mln złotych. Część kosztów poniesie też sponsor Józef Jaworski. W przyszłym roku chcemy zmobilizować wszystkie siły i odrzucić w dawnej formie „Jesień z bluesem”.

Z pewnością za rok fanów tej muzyki czekać będą duże atrakcje, ale teraz cieszyć się trzeba było z „Zaduszek”. Impreza rozpoczęła się „śmieszkiem” Jana, czyli na estradzie pojawił się Jan Skrzek. Śląski bluesman dobrze zna Białystok, a Białystok dobrze zna Jasia, dlatego też publiczność przyjęła go jak dawno nie widzianego przyjaciela.

Następna wykonawczyni, Helena Mieszkuniec, prezentowała inny styl scenicznego i muzycznego image. W przeciwieństwie do swego poprzednika nie była tak żywota na scenie. Zafundowała słuchaczom piosenki z pogranicza jazzu i bluesa. Wykonywała je jak zwykle z perfekcją. Szkoda, że nasza białostocka gwiazda pokazuje się tylko na regionalnych scenach. Myślę, iż na krajowym rynku nie byłaby gorsza niż wiele znanych wokalistek.

Nie pierwszy dzień „Zaduszek” minął więc bez rewelacji. Niedzielne granie rozpoczęli swoi, czyli JJJ Blues. Nie szło im

tego dnia najlepiej.

Kolejny raz zawiódł mnie Nocna Zmiana Bluesa. Muzycy z Torunia, mimo że grają ze sobą długo, a kilku z nich sprawnie posługuje się instrumentami, nie potrafią zagrać prawdziwego bluesa. Brakuje mi wciąż w ich wykonaniach dramaturgii. Po prostu grają jak weselnicy, którzy dbają jedynie o to, aby wszystko w miarę trzymało się kupy. Po kapeli mającej w dorobku kilka płyt należy spodziewać się więcej.

Im częściej słucham Jarosława Wodnińskiego i Easy Rider, tym bardziej mi się ta formacja podoba. Wrocławianie grają z we-

rwą i, co najważniejsze, bardzo sprawnie. Chociaż w kilku momentach przydałby się im jeszcze jeden instrument.

Najmilszym zaskoczeniem był występ młodziutkich muzyków z Crazy Grass. Grupa gra blues-rocka, nawiązując do najlepszych tradycji tego gatunku. Nie chcę prorożkować, ale jeżeli Crazy Grass będzie tak dalej poczynać, to kto wie, czy nie narodzi się nowa gwiazda.

W sumie „Zaduszki” odbyły się bez większych zgrzytów. Nie ukrywam jednak, że nagłośnienie mogłoby być lepsze.

MAREK GĄSIOROWSKI



Nocna Zmiana Bluesa.

Wszystko przed nami

Rozmowa z brytyjską grupą — Dave Philips and The Hot Rod Gang.

— Czy wasza wizyta w Białymstoku była wcześniej zaplanowana, czy może był to zupełny przypadek?

— Koncertowaliśmy w Holandii i Niemczech. Chcieliśmy przyjechać do Polski. Akurat tak się złożyło, że zaproszono nam koncert w Białymstoku. Był to nasz jedyny występ w Polsce.

— Zagraliście na imprezie bluesowej, choć gracie rock and rolla. Czy z tego powodu

nie obawialiście się, że możecie być źle odebrani?

— To, co gramy, zawiera także muzykę bluesową, funk i inne odmiany muzyki. Nie mieliśmy żadnych problemów z odbiorą nas w Białymstoku. Dobrego odbioru nas mogą być chętni.

— Wasze najlepsze koncerty, nagrane płyty, największe sukcesy?

— Wszystko jeszcze przed nami...



DAVE PHILIPS

Sprzedam organ

Przeszczepienie organu ze zwłok dokonywane bywa z reguły po uzyskaniu zgody przyszłego dawcy, wyrażonej przed śmiercią. Jeśli takiej zgody brak, decyzję mogą podjąć najbliżsi krewni. W Stanach Zjednoczonych obowiązują „jednolity akt darów anatomicznych”, który przewiduje, że każdy umysłowo zdrowy człowiek w wieku powyżej lat 18 może ofiarować każdą część swoich zwłok każdemu szpitalowi, szkole medycznej, bankowi organów, lekarzowi na użytek badań medycznych lub transplantacji. Dar może być przyjęty na podstawie wyrażonej uśmiechu lub pisemnie woli dawcy, który osobiście podpisuje ową akt w obecności dwóch świadków także składających swe podpisy. Gdy dawca nie wyraził takiej zgody za życia, decyzję może podjąć najbliższa rodzina, ale jest to obwarowane wieloma dodatkowymi warunkami. Ponieważ akt ten nie zakazuje w

sposób jednoznaczny handlu narządami, w niektórych stanach wprowadzono obowiązek zamieszczenia formularza aktu darowizny „własnych narządów na odwrócenie... prawa jazdy”. Wcześniej zgoda przyszłego dawcy organu wymagana jest przez prawo Wielkiej Brytanii i krajów jej wspólnicy. We Francji, Szwecji, Norwegii, Danii i Urugwaju praktykuje się gromadzenie organów ludzkich, pobieranych bez czyjejkolwiek zgody ze zwłok ludzkich, zwłaszcza od osób umierających w szpitalach.

Trzeba jeszcze dodać, że zabieg transplantacyjny są zaściami szczególnymi i obwarowanymi różnymi dodatkowymi warunkami. W każdym przypadku lekarz musi stwierdzić śmierć mózgową pacjenta i wy-

stawić akt zgonu. Ale jeszcze przez dwie godziny zmarłego nie wolno ruszać, a sekcję można wykonać dopiero po upływie 12 godzin od zgonu. Tak na ogół wygląda normalna procedura. Jeśli jednak pacjent ma być dawcą narządów, to sama procedura stwierdzenia zgonu przebiega już nieco odmiennie. Za dowód śmierci osobniczej przyjmuje się zaistnienie 10 kryteriów śmierci mózgu i występowanie ich przez dłuższy czas, teoretycznie przez 24 godziny. Kryteria mające istotne znaczenie dla transplantologów to: głęboka utrata przytomności, brak jakiegokolwiek reakcji zrenie na światło, trwająca nieprzerwanie 12 godzin linia pozioma na elektroencefalografie, trwający co najmniej 30 minut zanik krążenia krwi w mózgu, wykazywany przez arteriografię.

Zarówno oddzielnie, jak i łącznie czynniki te potwierdzają, że mózg danego pacjenta zmarł. Diagnozy w przypadku transplantacji nie może jednak postawić jeden lekarz. Tu zgon może stwierdzić jedynie specjalnie w tym celu powołana komisja, w skład której wchodzi neurolog lub neurochirurg, anestezjolog, lekarz medycyny sądowej. Nie może być członkiem komisji lekarz bezpośrednio zainteresowany danym zmarłym jako dawcą. Komisja sporządza odpowiedni protokół zgonu. Potrzebna jest jeszcze zgoda prokuratora na wcześniejsze wykonanie sekcji zwłok niż przewiduje to prawo. Wiadomo, w transplantologii czas jest na wagę złota.

KRSTYNA HOFMANN-WISNIEWSKA

Lubisz muzykę? Wygraj płytę!

Jak się okazało, pytanie nr 21 sprawiło Wam nieco kłopotów. Chodziło oczywiście o Joy Division, a niektórzy postawili na The Doors i Badfinger. Tym razem nagrodę, czyli płytę kompaktową, którą funduje Wasza Kochana Grupa Współczesna, otrzymuje Alicja Ostrowska ze Szczecina. Gratulujemy i zapraszamy po odbiór CD do redakcji.

Oto następne pytanie: Zespół założyli dwóch panów, których imiona brzmiały Brian i Bryan w 1970 r. W początkach lat siedemdziesiątych uznawany za grupę awangardową, pełną nowatorskich pomysłów, z ciekawym instrumentalizmem. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zwiększa dużą popularność, nawiązując do modnego wówczas stylu New Romantic. W 1983 roku zaprzestała działalności, gdyż jej lider (wokalista) skupił się zresztą ze świetnym skutkiem, na karierze solowej. Później wielu znawców grupy uważa na jest za prekursora kilku muzycznych kierunków, a jej przeboje „Street Life” z 1973 roku przypominają późniejsze o kilka lat utwory grup punkrockowych. Ktoż to taki?

Try inne utwory są połączone i tworzą mini-suite (This Town) The Rakes Progress (100 Nights). Właśnie to trio kończy płytę, pokazując, że Marillion jeszcze nie skończył.

Płyta towarzyszy świetne zgranie oraz zrozumienie Hogartha z pozostałymi członkami zespołu, a szczególnie z Rotherym. Co tę płytę cechuje? — brawurowość wykonania, wyborny styl, napięcie, nastroj. Na całość składają się: świetne teksty Hogartha (choć przez niektórych określane jako płytkie) oraz przepiękna muzyka stworzona przez zespół.

Następny utwór znajdującym się na płycie jest „Cover my eyes (Pain And Heaven)”. Był to

ARTUR SENDROWSKI

Redaguje Tomasz Kieszewski

Sam zadecydujesz, ile będziesz miał szans CINQUECENTO na SYLWESTRA

Żeby wygrać Cinquecento w konkursie „Gazety Współczesnej”, wystarczy przysłać lub przynieść do redakcji jeden komplet kuponów konkursowych.

W każdym magazynie „Tydzień” będziemy drukować duży kupon z miejscami, w których należy naklejać małe kupony, drukowane w wydawnictwach codziennych. Każdy kupon z wydania magazynowego będzie miał swój numer i taki sam numer będą miały małe kupony z wydań codziennych.

Komplet kuponów złożony z „Gazety” jeden duży i cztery małe kupony o jednym numerze. Jeden komplet kuponów o jednym numerze — to jedna szansa wygrania naszej głównej nagrody — CINQUECENTO. Komplet kuponów o tym samym numerze weźmie ponadto co tydzień udział w losowaniu dwóch nagród pocieszenia ufundowanych przez redakcję „Gazety Współczesnej”.

Wydawanie nagrody pocieszenia nie wyklucza kompletności kuponów z losowania głównej nagrody. Każdy wylosowany komplet wraca „do pol”.

Komplety kuponów z kolejnymi numerami należy przysłać lub przynieść do redakcji.

Wszystkie komplety kuponów, zarówno „Gazety Współczesnej” jak i Radia Taxi 919 biorą udział w losowaniu głównej nagrody naszego konkursu — samochodu Cinquecento. Losowanie nastąpi w trakcie Sylwestra na Suraskiej — 31 grudnia 1992 roku.

ZYCZYMY SUKCESÓW!
Do naszego konkursu dołączają kolejni sponsorzy. Jednym z nich jest HURTOWNIA WIELOBRANOWA.

Komplet kuponów złożony z jednego kuponu otrzymanego w taksonie i dwóch wyciętych z „Gazety Współczesnej” — cc miesiąc weźmie udział w losowaniu nagrody pocieszenia ufundowanej przez Radio Taxi 919.

Losowanie nagród pocieszenia Radio Taxi 919 będzie się odbywać 22 dnia każdego miesiąca w trakcie trwania konkursu.

Kompletny regulamin konkursu będzie do dnia 31.12.1992 r. zdeponowany w Biurze Notarialnym p. Elżbiety Lussa.

W ostatnim wydaniu magazynowym na cześć nakładu na duży kupon konkursowy „Cinquecento na Sylwestra” nie było wydrukowanego numeru 7. Informujemy, iż nie jest to wina redakcji.

Kompletny kupon konkursowy, nawet bez początkowego kuponu oznaczonego numerem 7 weźmie udział w losowaniu, zarówno naszej głównej nagrody, jak i nagród pocieszenia.

Sponsorem konkursu jest dziś Animex Bank S.A., Białystok, ul. Sienkiewicza 22, tel. 435-939 lub 435-006.

Nagroda do odebrania w siedzibie sponsora.

SEUCHAJ RADIA BIAŁYSTOK CODZIENNIE OD 5.00 DO 2.00

Miejsce w społeczeństwie

BIAŁYSTOK jest siedzibą Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Ciężkoch na Padaczkę. Powołane ono zostało do życia w roku 1985, obecnie skupia ok. 2 tys. członków zwyczajnych i 170 wspierających. Ma trzy oddziały i tyleż klubów, działających nie tylko we własnym, ale także ościennych województwach.

W październiku 1991 r. na Międzynarodowym Kongresie Epileptycznym w Rio de Janeiro, organizację zainicjował przyjeżdżający z Białegostoku członek Międzynarodowego Biura do spraw Padaczki. Utrzymało ono także stałe kontakty z organizacjami krajowymi oraz grupami samopomocy w Belgii, Holandii, Niemczech, Szwecji, Włoszech i Wielkiej Brytanii.

W minioną sobotę w Białymstoku odbył się II Zjazd Delegatów Stowarzyszenia. Omówiono na nim najistotniejsze problemy środowiska. Jest to przede wszystkim brak miejsc pracy, a około 100 tys. osób cierpiących na padaczkę może być zatrudnionych. Wiąże się z tym krytyczna sytuacja ekonomiczna. Postulowano, aby leki przeciwpadaczkowe znalazły się na liście bezpłatnych. Mówiono też, iż w niektórych rejonach trudnił się dostęp do lekarzy specjalistów. Wnioskowano zwiększenie ilości turnusów rehabilitacyjnych.

Prócz spraw bytowych zadanie Stowarzyszenia to informowanie społeczeństwa o problemach środowiska, zmiana nie zawsze prawidłowych opinii o tej grupie chorych i możliwościach przyścia im z pomocą. Za sukces uznano wydanie w języku polskim książki Dietera Schmidta „Padaczki — pytania i odpowiedzi”.

Odbyły się wybory, wręczono nagrody i przyznano godności członków honorowych. W obradach uczestniczyła delegacja szwedzkiej Federacji Stowarzyszeń Ludzi Ciężkoch na Padaczkę.

Zjazd poprzedziła uroczysta msza święta w Katedrze, w intencji cierpiących na padaczkę. (A)

Liczą na tysiące, dziesiątki, setki tysięcy dolarów. Tymczasem podróż z niewielkim pakcikiem wielkości naparstka, pudełka od zapalniczek czy papierosów, może być... podróżą ostatnią. Ceną bowiem jest śmierć. Jednocześnie powstaje ogromne zagrożenie dla osób, które nieświadomie, a nawet zupełnie przypadkowo — w samochodzie, autobusie, przedziale kolejowego pociągu — znalazły się w pobliżu.

MOŻNA JUŻ MÓWIC o „kanałach przerzutowych”. Podobnie jak w handlu narkotykami. Nie ma wątpliwości, że istnieje. Wiele jest na to przykładów. Oto niektóre: Obywatel Rumunii, przebywający w Miskolcu na Węgrzech, odczekał sześć kilometrów uranu 235. Ponoć sprawą zainteresowali się przedstawiciele wywiadu izraelskiego. Gdy jednak sprawdził „towar” przy użyciu liczników Geigera, odskoczył przerażeniem używanym wskaźnikiem promieniowania. Rumun uspokajał ich, że uran nie jest groźny, jeśli tylko człowiek myje się codziennie. On tak czy nie, żyje. Pytanie: **JAK DŁUGO JESZCZE?**

W jednym z hoteli na Węgrzech, w sejfie dla gości policja odnalazła 55 tabletek uranowych służących jako paliwo do reaktorów jądrowych. Tabletki znajdowały się w niewielkim pojemniku włożonym do plastikowej torby.

W sierpniu br. zatrzymano w Szwajcarii trzech Polaków. Poszukiwali nabywców na CEZ 137 o bardzo wysokiej aktywności. Cez ten przewidywał bez jakiegokolwiek zabezpieczenia. Nie zdawali sobie sprawy z zagrożenia im niebezpieczeństwa. Rząd szwajcarski uznał ich za osoby niepożądane i zdecydował natychmiast odesłać do Polski. Jak wynika z uzyskanych informacji stan ich zdrowia budzi poważne obawy lekarzy. Mają niewielkie szanse przeżycia.

W końcu października br. Ministerstwo Bezpieczeństwa Rosji, działając wspólnie z Centralną Agencją Wywiadowczą (CIA) USA wpadło na trop międzynarodowego gangu, który zajmował się kradzieżą uranu i jego przemian na Zachód. Gang ten działał w Udmurtii (europejska część Rosji). Zatrzymano dwanaście osób: ośmiu Rosjan, trzech Polaków i Białorusina. Skonfiskowano sto kilogramów uranu przygotowanego do wywozu za granicę.

KILOGRAM URANU MA WIELKOŚĆ PACZKI PAPIEROSÓW

Dwadzieścia takich „paczek” z izotopem U 235 wystarczy do zbudowania bomby atomowej o mocy 200 kiloton. Taka bomba zniszczyła Hiroszimą.

Prasa zachodnia utrzymuje, że przez Polskę wędzie główny

wał się kradzież uranu i jego przemian na Zachód. Gang ten działał w Udmurtii (europejska część Rosji). Zatrzymano dwanaście osób: ośmiu Rosjan, trzech Polaków i Białorusina. Skonfiskowano sto kilogramów uranu przygotowanego do wywozu za granicę.

KILOGRAM URANU MA WIELKOŚĆ PACZKI PAPIEROSÓW

Dwadzieścia takich „paczek” z izotopem U 235 wystarczy do zbudowania bomby atomowej o mocy 200 kiloton. Taka bomba zniszczyła Hiroszimą.

Prasa zachodnia utrzymuje, że przez Polskę wędzie główny

URAN W ZĘBIE

szlak przemytu uranu i innych materiałów radioaktywnych.

Niedawno polska prasa donosiła o pewnym mieszkańcu Terepola, który przechowywał pozostawioną przez kolegę torbę z uranem... w wannie. Uran odkryto po sygnale otrzymanym od milicji białoruskiej.

„Turysci” ze Wschodu IRYD i CEZ przewożą nie tylko w kieszeniach ubrań. Ostatnio stwierdzono, że nawet w... miejscach po usuniętych zębach.

Polska zaczyna podejmować niezbędne przedsięwzięcia w celu uniemożliwienia wwiezienia na nasze terytorium materiałów promieniotwórczych. Wszystkie Oddziały Urzędów Celnich otrzymały dwa rodzaje liczników Geigera-Millera. Są urządzenia wielkości małej

skrzynki lub kalkulatora, stąd niezbyt praktyczne w użyciu.

POTRZEBNE SĄ LICZNIKI

maksymalnie zminiaturyzowane, które można nosić przypięte do kłapy kieszeni marynarki.

„Branki radioaktywne” zainstalowano dotychczas na trzech przejściach, a takich przejść jest sto. Jedna „branka” kosztuje 100 mln zł. Niestety, Urząd Celnym i Straż Graniczną, które przysparzają państwu ogromnych dochodów (w br. uniemożliwiono przemyt min. wielu tysięcy litrów alkoholu, 10 mln papierosów, 66 ton aluminium, 36 ton miedzi, 30 ton niklu), nie wspominając o opłatach celnych, nie mają pieniędzy. Mogą liczyć jedynie na sponsorów lub wojewodów, którzy — na mocy ustawy — są gospodarzami przejść granicznych.

Bazy promowe oraz urzędy celne w Cieszyźnie i Rzepinie zostały wyposażone w urządzenia do przesiewiania towarów. Jak na ironię zakrawa fakt, że celnicy dysponują zaledwie dwoma mercedesami wyposażonymi w podobne urządzenia.

Od pewnego czasu pod szczerą pieczę znajduje się nasza

WSCHODNIA I PÓŁNOČNA GRANICA.

Informacje, którymi dysponujemy, o dotychczasowym materiale promieniotwórczym, nie mogą być ujawnione. Na pewno rzecz jest w orbicie naszych zainteresowań. I tylko tyle mogę powiedzieć. Przynajmniej na razie... — mówi nacelnik Wydziału K-17 Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku — Andrzej Bruzgo.

Nie stwierdziliśmy dotychczas ani jednego przypadku te-

go rodzaju przemytu. Ale to nie oznacza, że problem nie istnieje. — komentuje Komendant Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej w Białymstoku — płk Zdzisław Jakubiszyn.

Już obecnie, na przejściu granicznym w Ogrodnikach montowana jest „branka radioaktywna” do kontroli samochodów. Funkcjonariusze Straży Granicznej są wyposażeni w wykrywacze „ECO 1” z sygnałem alarmowym.

Czy jest możliwe, by przy pomocy posiadanych obecnie urządzeń, sprawdzić wszystkie osoby i ich bagaże na przejściach granicznych w naszym regionie: drogowym w Ogrodnikach i Kuźnicy Białostockiej, a niebawem w Bobrownikach oraz kolejowych w Trakiszkach i Kuźnicy Białostockiej? W chwili obecnej przy tej ilości pracowników, która dysponują urządzeniami do przesiewiania towarów, jest to zadanie niewykonalne. Kontrola — z konieczności — musi być wybiórcza lub w oparciu o uzyskane informacje, że w danym samochodzie, autobusie, autokarze, przedziale, wadził ktoś niebezpieczny, przez określoną osobę jest przewożone coś. Przeważnie informacje znajdują potwierdzenie. I to w bardzo dużym stopniu.

Zbyt mała jest świadomość groźnego niebezpieczeństwa, a niejednokrotnie niedowrażliwość skutków przewożenia materiałów promieniotwórczych. Drobną paczką, niewielki pakietek oznaczać mogą śmierć. Tu już nie ma żartów. Cena jest zbyt wysoka — mówią funkcjonariusze Urzędów Celnich i Straży Granicznej. (B)

Chociaż znicze nie zapłonęły

...nastrój piątkowego koncertu w Filharmonii bliski był atmosferze listopadowych świąt. Skupienie i powaga.

WPIERWSZEJ części wystąpiła gwiazda pierwszej wielkości, Jadwiga Rappe. Śpiewała, w towarzyszeniu filharmoników białostockich, ar. z utworów J.S. Bacha. Śpiewała znakomicie. Chciałoby się mieć szczególnie podzielną uwagę, gdyż samo podziwianie kunsztu wokalistki pani Rappe nie wystarczyło. Ow kunszt, w połączeniu z ekscytującą wrażliwością na barwę dźwięku, z muzykalnością i fantastyczną łatwością pokonywania wszelkich problemów wykonawczych, dawało dopiero właściwy wizerunek artystki, której kariera międzynarodowa rozwija się w zawrotnym tempie. Montaż utworów Bacha był niezwykle skomponowany, orkiestra grała chóralnie z Pasji wg św. Mateusza. Dziwnie zabrzmiiała Aria z III Senty orkiestrowej, która przerwała logiczny tok narracji. Może lepszy byłby zagrał fragment instrumentalny, pochodzący z wykonywanych przez solistkę utworów?

Filharmonicy, jako zespół, a także w partiach solowych, grał z dużym zaangażowa-

niem, choć momentami zbyt głośno. Uwaga ta odnosi się, w głównej mierze, do organów, których brzmienie dominowało nad brzmieniem orkiestry. Drugą część wieczoru wypełniła III Symfonia Johannesa Brahmsa. Stało się z tym dziełem coś dziwnego. Można powiedzieć, że przemknęło przez estradę i zniknęło. Po dłuższym zastanowieniu się nad naturą tego zjawiska dochodził się do wniosku, iż sedno sprawy nie tkwi w kuriozalnie szybkich tempach, które zaproponował pan Blaszyk. Brahms nie był wielkim melodystą, treść i sens jego utworów, nie tylko symfonicznych, tkwi w doskonałości formy, a w szczególności w umiejętności operowania najmniejszą komórką budującą kompozycję — motywem. A tego się, niestety, nie słyszało. Filharmonicy jakby się uparli szukać w III Symfonii melodii, nawet w takich miejscach, w których ich po prostu nie ma. Szukali szybko i nieporadnie, toteż niewiele zaleźli. XIX-wieczni specjaliści od „nazywania” utworów chcieli przypisać te-

mu dziełu tytuł „Heroiczna”. Heroizm, o ile nie brać pod uwagę walki orkiestry z komplikacjami rytmicznymi, było w białostockiej wersji utworu jak na lekarstwo. Można mieć obawy, że muzyków „dopadł” szalejący ostatnio amerykański wirus „zagrajmy to dwa razy szybciej i zobaczmy, co z tego wyjdzie”. Muzyka Brahmsa niechętnie poddaje się takim eksperymentom, co można bez trudu stwierdzić studiując uważnie partytury.

W przerwie koncertu w foyerze kłębiła się grupka dzieci ze skarbonkami i zbierała datki na fundację imienia Heleny Frankiewicz. Pytane o cel tej fundacji, przebiegali coś o szkole muzycznej. Szkoda, że ktoś zapomniał o informacjach dla ewentualnych darczyńców.

ZBIGNIEW ZAJAC

Państwowa Filharmonia w Białymstoku. Orkiestra Filharmonii Białostockiej. Mirosław J. Blaszyk — dyrygent, Jadwiga Rappe — alt, J.S. Bach: fragmenty z Pasji wg św. Mateusza, wg św. Jana. Wielki chór F-m. J. Brahms: III symfonia F-dur, op. 91. 8 listopada 1992.

To sprytny pomysł — zaprosić widzów do szkoły teatralnej na próby „Romea i Julii”. Ubrać w formę spektaklu kształt niepełny, tekst w fazie adaptowania i obróbki, bez pretencji do idealnej inscenizacji i wielkiej sztuki. Pokazać Szekspira na miarę własnych ograniczeń i możliwości. Tak po prostu.

To pomysł pojemny teatralnie. Można tutaj jak do worka wrzucić wszystko, odslonić kulisy teatru, pokazać własną „prywatność”, „postaciować”, czyli przechodzić do roli. Tutaj Romeo może zapomnieć tekstu, a ksiądz, zamiast o ekspiacji i ziołach, może myśleć o sportowym treningu. Julia zmeżona po całodziennych wykładach jest jakby, aktorka grająca piastunkę, przejęta wagą zadania, już ma rolę prawie gotową, charakterystyczną, bardzo śmieszna, wzorowana na anglosaskiej tradycji rysowania tej postaci.

SZEKSPIR NA MIARĘ

AUTORKA tego pomysłu jest Bożena Janik. „Próby z Szekspira” przygotowała jako pokaz dyplomowy z reżyserii i próba własnie stała się tematem jej przedstawienia. Dlatego prowadzi jednocześnie dwa plany: ten obowiązkowy, wzięty z „Romea i Julii” oraz „żakowski”, odsłaniający życie studentów. Czasami żartobliwie i dowcipnie, czasami poważnie ukazuje proces powstawania spektaklu, konfrontuje myśl zawartą w utworze dramatycznym z żywą materią ludzką, tropi ich wzajemne przenikanie. Gra na dwuznaczności teatru, który prowadzi do utraty, utwierdzeniem, i — warto to podkreślić — inteligentnie balansuje tymi kategoriami, stwarza atrakcyjne możliwości aktorom, zaciekawia widza, wciąga w akcję i trzyma w napięciu do końca.

Autorem tekstu jest Szekspir. On przetrzyma wszystko. Hamletów w trampkach, Romeów na drabinkach, Julię — akrobatki. Nawet jako obiekt ćwiczeń szkolnych, łamiących dykcję i frazy — umie przemówić pełnym głosem. Tak jest w spektaklu Bożena Janik. Szekspir wciąga młodych aktorów w swoje

misterium miłości i śmierci. A nie jest to łatwe zadanie w czasach, gdy nikt nie ma wątpliwości, że lubczyło to tylko przyprawa kuchenna. Jest w tym nie tylko siła Szekspira. Jest wiara, że środkami teatralnymi, sztucznymi, udanymi można dotknąć to, co prawdziwe i żywe w człowieku.

I jeszcze o aktorach. Przede wszystkim mają szczęście. Pamiętam wywiad z Janem Kobuszewskim, kiedy to znany komik wyznał, że w chęci ducha marzy o zagranu Hamleta. To żart, ale nie do końca. Bo przecież tyle jest powodów, które oddalają aktora od wymarzonej roli, dobrego spektaklu, żywotnej publiczności. Joanna Kasperk, Paweł Jaroszewicz, Paweł Piotrowski, Aneta Wolkowicka-Sakowska otrzymały to wszystko. A jeśli, między sobą przyznają, że coś było nie tak, to przecież uczestniczyli w próbie. W próbie przed wejściem w dorosły teatr. „Nienawidzę przedstawień, ubóstwiam próby, sprawdzenie swoich myśli z drugim, żywym człowiekiem” — to powiedział wybitny reżyser Konrad Swinarski. Trzeba mu wierzyć.

BARBARA HIRSZ

„Próby z Szekspira” — przedstawienie dyplomowe z reżyserii Bożeny Janik. Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna, 1992 rok.

Ostatnie spektakle można jeszcze obejrzeć 11 bm. (środa) godz. 18.00 oraz w ośrodku (12) godz. 10.00 i 12.00.

Polskie Radio Białystok
ul. Świerkowa 1, tel. 260-51, tel./fax 274-23

Radiowy konkurs TAK lub NIE

Dzisiaj jak zwykle o 20.10 zapraszamy do wspólnej zabawy na antenie Radia Białystok. W audycji „Kryształowy Kuliński zaprasza...” odgadywać będziemy imię i nazwisko osoby, która:

• uprawia jeden z najstarszych zawodów świata
• jest lubiana w swoim środowisku
• nie zawsze przywiązuje wagę do stroju

Jeśli zatelefonujesz dzisiaj

lekarskie

GABINET Stomatologiczny. Zamek 26 po 17.30. Leczenie w znieczuleniu. g 10140-0

PROF. Jan Dłuszyński, choroby brzojne, PPK, Sładowieckiej 24a, p. 1307, Jp. wtorki 15-16. g 10129-1

usługi

SKLEP w Olecku przy Placu Wolności, ponad 200 m kw. do sprzedania. Wiadomości Suwałki, tel. 67-104, fax 67-100. k 3479-1

P. B. M. B. „MADRO” w Białymstoku otwiera od 15.11.1992 HALĘ TARGOWĄ. ZAZN. czynna 6.00-19.00 (100 m od dworca PKŚ, PKP). Hala 1000 m², plac 3000 m². Wydzierżawiany boks 1 i stół. Możliwość ustawienia własnych straganów. Informacje i zapisy pod telefonem 512-570. Gw 3391-0

ogłoszenia ekspresowe

W województwach: BIAŁOSTOCKIM, ŁOMŻYŃSKIM, SUWAŃSKIM, OSTROLECKIM BUSINESS FOUNDATION

zatrudni Przedstawicieli Terenowych w charakterze akwizytorów zgłoszeń do III. edycji BUSINESS FOUNDATION BOOK.

Zapraszamy Państwa w dniu 10.11.1992 r. o godz. 15.00 w BIAŁYMSTOKU, DOM KULTURY „ŚRODMIEŚCIE”, UL. KILIŃSKIEGO 11, sala 11, p. III. Mile widziani kandydaci spoza dużych miast.

k 3493-1

PRZEDPŁATE przysłać Suwałki, tel. 31-34. Sg 9516-1

ZABAWKI PROPONUJE HURTOWNIA „SMOK”

Suwałki, ul. Utrata 2a. Zapraszamy handlowców codziennie w godz. 8.30-17.00

soboty 8.30-14.00

Sg 9504-0

lekarz

BIZON, prase, kombajn „Anan”, ciągnik C-380, C-380, przy czepe jeliczowska oraz wszystkie maszyny związane z gospodarstwem. Cieszanów, Kozarska 13, tel. 280. g 10122-1

CIAGNIK C-380 sprzedam, Mielnik 3, gm. Jasiły. g 10112-1

PRASE Z-224 tanio. Reszkowce 43, 18-267 Rożanostok. g 10135-1

SUSZARNIE niemiecka do suszenia makaronu, owoców, jarzyn, warzyw sprzedam. Bydgoszcz, tel. 63-17-47. k 3475-1

STRUGARKE 3-stronna kupię. Proletariacka 2/18. g 10100-0

ALARMY, autoalarmy, „KOMBIT”, 732-902. g 10131-0

SZYCIE — przeróbka futer, krótkie terminy. Sienkiewicza 4, 435-212. g 10113-1

ZALUZJE, 411-283. g 10145-1

DEZYNEKCA, 412-877. g 10130-0

ogłoszenia ekspresowe

W województwach: BIAŁOSTOCKIM, ŁOMŻYŃSKIM, SUWAŃSKIM, OSTROLECKIM BUSINESS FOUNDATION

zatrudni Przedstawicieli Terenowych w charakterze akwizytorów zgłoszeń do III. edycji BUSINESS FOUNDATION BOOK.

Zapraszamy Państwa w dniu 10.11.1992 r. o godz. 15.00 w BIAŁYMSTOKU, DOM KULTURY „ŚRODMIEŚCIE”, UL. KILIŃSKIEGO 11, sala 11, p. III. Mile widziani kandydaci spoza dużych miast.

k 3493-1

PRZEDPŁATE przysłać Suwałki, tel. 31-34. Sg 9516-1

ZABAWKI PROPONUJE HURTOWNIA „SMOK”

Suwałki, ul. Utrata 2a. Zapraszamy handlowców codziennie w godz. 8.30-17.00

soboty 8.30-14.00

Sg 9504-0

Zaczynamy dziś kolejną turę naszej zabawy Zakupy z „GAZETĄ”

Gazetą oraz Hurtownią Ryb i Artykułów Spożywczych. Zbigniewa Laguny, mieszcząc się do oddziałów w Łomży i Suwałkach) do dnia 20 listopada.

Przypominamy zasady naszej zabawy — z pięciu kolejnych wydań „Gazety Współczesnej” należy wyciąć pięć kolejnych numerów kuponów firmowanych przez Hurtownię Ryb i Artykułów Spożywczych Zbigniewa Laguny. Komplet kuponów trzeba wyciąć, naklejać na kartę pocztową i wysłać lub przynieść do redakcji (można także do oddziałów w Łomży i Suwałkach) do dnia 20 listopada.

Wszystkie komplety kuponów weźmą udział w losowaniu koszyka zakupów wartości 300 tys. złotych, który funduje naszemu czytelnikom Hurtownia Ryb i Artykułów Spożywczych p. Zbigniewa Laguny z Gajewca.

Hurtownia Ryb i Artykułów Spożywczych
Gajewo, ul. Elka 98
tel. 37-03, fax 852476

Kupon 3

Hurtownia Ryb i Artykułów Spożywczych
Gajewo, ul. Elka 98
tel. 37-03, fax 852476

Kupon 4

DZIS DO WYGRANIA 10.600.000 ZŁ!

KUPON SZCZĘŚLIWEJ SIÓDEMKI

3 5 2 7 1 0 0

Przypominamy zasady naszej zabawy

Codziennie drukujemy wylosowany przez komputer siedmiocyfrowy numer. Jeżeli ten zgadza się z numerem Twojego dowodu osobistego — wygrasz! Żeby odebrać nagrodę — musisz zgłosić się osobiście w redakcji ze szczęśliwym dowodem osobistym tego samego dnia do godziny 18.

Dla wszystkich Czytelników, którzy nie mieli szczęścia do komputerowego losowania mamy jeszcze jedną propozycję. W wolne krótki kupon można wnieść numer własnego dowodu osobistego. Kupon należy przysłać lub przynieść do redakcji. Weźmie on udział w losowaniu nagrody pocieszenia w wysokości 500 tysięcy złotych. Losowanie kuponów, które wpłynęły w ciągu tygodnia odbywa się w każdą niedzielę o godz. 17 w lokalu redakcji. Wylosowany numer drukujemy w poniedziałkowym wydaniu „Gazety”.

Filharmonicy, jako zespół, a także w partiach solowych, grał z dużym zaangażowa-

niem, choć momentami zbyt głośno. Uwaga ta odnosi się, w głównej mierze, do organów, których brzmienie dominowało nad brzmieniem orkiestry. Drugą część wieczoru wypełniła III Symfonia Johannesa Brahmsa. Stało się z tym dziełem coś dziwnego. Można powiedzieć, że przemknęło przez estradę i zniknęło. Po dłuższym zastanowieniu się nad naturą tego zjawiska dochodził się do wniosku, iż sedno sprawy nie tkwi w kuriozalnie szybkich tempach, które zaproponował pan Blaszyk. Brahms nie był wielkim melodystą, treść i sens jego utworów, nie tylko symfonicznych, tkwi w doskonałości formy, a w szczególności w umiejętności operowania najmniejszą komórką budującą kompozycję — motywem. A tego się, niestety, nie słyszało. Filharmonicy jakby się uparli szukać w III Symfonii melodii, nawet w takich miejscach, w których ich po prostu nie ma. Szukali szybko i nieporadnie, toteż niewiele zaleźli. XIX-wieczni specjaliści od „nazywania” utworów chcieli przypisać te-

Filharmonicy, jako zespół, a także w partiach solowych, grał z dużym zaangażowa-

niem, choć momentami zbyt głośno. Uwaga ta odnosi się, w głównej mierze, do organów, których brzmienie dominowało nad brzmieniem orkiestry. Drugą część wieczoru wypełniła III Symfonia Johannesa Brahmsa. Stało się z tym dziełem coś dziwnego. Można powiedzieć, że przemknęło przez estradę i zniknęło. Po dłuższym zastanowieniu się nad naturą

11 listopada, dzień Święta Niepodległości, nie był w Polsce w 1918 roku jakąś datą szczególną. Działania zmierzające do wyzwolenia kraju ani się wtedy nie zaczęły, ani nie skończyły. Proces czynnego wyswobodzenia się polskich ziem, podzielonych już wtedy tylko pomiędzy dwóch zaborców, trwał od paru tygodni. Na terenach należących do Austro-Węgier udało się go bez większych trudności zakończyć na początku listopada. Pod okupacją niemiecką, obejmującą m.in. obszar współczesnych trzech województw północno-wschodnich, sprawy przyjęły bardziej skomplikowany obrót. Inaczej (i kiedy indziej) niepodległość przyszła do Łomży, inaczej do Białegostoku, inaczej do Suwałk.

JESIENIA 1918 r. utworzone z większej części dawnego Królestwa Kongresowego Generalgubernatorstwo Warszawskie okupowało kilkadziesiąt tysięcy niemieckich żołnierzy. Gubernia suwalska i część guberni grodzieńskiej (z Białostoczną) tworzyły odrębne jednostki administracyjno-militarne, podporządkowane dowódcy Armii Wschód (Ober-Ost) z siedzibą w Kownie. Jemu też podporządkowana była potężna, kilkuset tysięczna armia stacjonująca na Ukrainie.

Niemcy wiedzieli, gdyż wskazywały na to skutki działań na innych frontach, że będą musieli Polskę opuścić. Gra toczyła się tylko o to, kiedy i na jakich warunkach. I gdy w konspiracji snuto plany zbrojnego przezwyciężenia władzy, zaś okupanci podawali coraz to nowe i bardziej odległe terminy jej oddania, powiał wichur z Niemiec.

Więść o wybuchu rewolucji, abdykacji i ucieczce cesarza spowodowała w armii głęboki ferment. Tworzące się w większych jednostkach Rady Żołnierskie za najważniejszą sprawę uznawały szybki i bezpieczny powrót do kraju. Po nad głowami dotychczasowego dowódcy porozumiewały się z Polakami i gotowe były do natychmiastowej ewakuacji, nawet za cenę rozbrojenia i pozostawienia wypełnionych wszelkim grabieżnym dobrem magazynów.

Najłatwiej było, rzecz prosta, dogadać się z dużymi garnizonami, tak jak to się stało w Warszawie. W każdej części kraju wyglądało to już trochę inaczej.

WOLNY JUŻ!

W ŁOMŻY Polska Organizacja Wojskowa zaplanowała opanowanie placówek i posterunków na 11 listopada, godzinę 3 po południu. Nim jednak zakończyły się pertraktacje z gubernatorem, „w mieście — jak to opisał w swej książce o wydarzeniach Łomży uczestnik wydarzeń Władysław Świdorski — wybuchła strzelanina i zaczęło się rozbrajanie Niemców. Gubernator pod wrażeniem wypad-

ków zgodził się na złożenie broni i wydanie rozkazu zaprzestania przez wojsko walki, z tym jednak warunkiem, że jedna kompania kwatermistrzowska w Łomży Solań zachowa karabin i jako eskorta odprowadzi do Prus urzędników niemieckich i ich rodziny (...). W czasie, gdy Komitet opuszczał gubernatorstwo, o godzinie 4 po południu, gruchnęły salwy. To wojsko na ul. Sienkiewicza ostrzeliwało zajęty przez POW lokal Feldpolizei. Padli tam, rażeni śmiertelnie kula, Leon Kalwoda, komendant placu i dowódca grupy podwózków. Strzały z karabinów i kulomiotów rozlegały się w różnych dzielnicach miasta. Na pomoc POW pospieszyła ludność cywilna i zaczęła rozbijać oficerów, urzędników i żołnierzy niemieckich, nie spotykając zresztą większego sprzeciwu. Strzelanina i zamieszanie trwały całą noc. Na drugi dzień o godz. 11 odbił się pogrzeb poległych podczas rozbrajania Niemców. Szczęść trumien stanęło w konkurdzie żałobnym przed Komendą POW. W pogrzebie wzięło udział całe miasto z duchowieństwem wszystkich wyznań na czele. 12 listopada o godz. 3 po obiedzie Niemcy opuścili miasto.

W Wiźnie i okolicznych wioskach Niemcy rozbrojeni zostali w nocy z 11 na 12 listopada. Odesłano ich do Jedwabnego, wolnego już od poprzedniego dnia „w celu dalszego transportu do Prus”.

„W powiecie szczęcińskim — pisze prof. Piotr Lossowski — miejscowy komendant POW Stanisław Skala-Brodowski zarządził rozbrojenie okupantów 11 listopada. Najtrudniej poszło w Radziejowie, gdzie „Niemcy stawili bardzo czynny opór”. W walce zginął pewien Józef Tykiewicz, dwóch innych odniosło ciężkie rany. Również Niemcy mieli straty. W południe 12 listopada żołnierze niemieccy opuścili miasteczko, ale po drodze zostali rozbrojeni.

W samym Szczecinie akcja usuwania Niemców przeciągnęła się do godzin rannych 13 listopada. Jeszcze wówczas „rozbrajano pozostałych żołnierzy i urzędników oraz przewożono materiały i zapa-

Inaczej niepodległość przyszła do Łomży, inaczej do Białegostoku, jeszcze inaczej do Suwałk

DŁUGI LISTOPAD

sy wydziału gospodarczego do polskich składów”. „Ale jednocześnie myślenie o rozprężeniu akcji dalej na północno-wschód i 12 listopada wysłano oddział do Grąjewa, gdzie wytworzyła się bardziej skomplikowana sytuacja”.

W rezultacie i ten ważny węzeł kolejowy został opanowany, choć nie obyło się bez niepotrzebnego rozlewu krwi (zginął 12-letni chłopiec).

Oddziały łomżyńskiego POW dotarły 12 listopada aż do Suwałk. Tam jednak Niemcy, początkowo gotowi złożyć broń, postanowili wstrzymać się „aż ich wojska wycofają się z Ukrainy i Wilna”.

W tym czasie oswobodzone też zostały Zambrów i Łapy. Podczas potyczki o to miasto w polskie ręce wpadł spory łup — 50 lokomotyw, zapasy broni, amunicji, umundurowania oraz żywności.

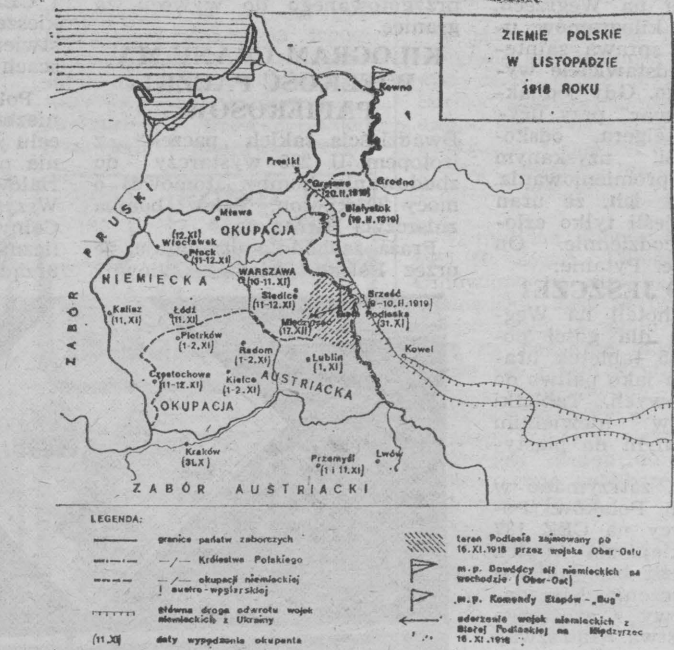
Również w BIAŁYMSTOKU do działań przystąpił Związek Wojskowych Polaków w porozumieniu z Komitetem Obywatelskim Obwodu Białostockiego. Rankiem 12 listopada z miejscową Radą Żołnierską podpisano umowę zawierającą tylko dwa punkty. Pierwszy — wszelkie sprawy oporu rozstrzygane będą bez przelewu krwi. Drugi — o gwarancji bezpiecznego oddawania niemieckich żołnierzy.

Jeden z uczestników tych wydarzeń, Kazimierz Mikolajewski wspominał, jak otrzymawszy zadanie rozbrojenia niemieckiej załogi reżni miejskiej, przybył tam 12 listopada, właśnie rano na czele kilkusetosobowego oddziału złożonego z naprzeciwko zwerbowanych ochotników. Około 40 niemieckich żołnierzy spokojnie jadło śniadanie. Zakomunikował im, że Białystok wzięło polskie wojsko i wezwał do złożenia broni. Po krótkich targach Niemcy się poddali, a broń natychmiast odesłano do komendanta miasta.

Następnego dnia siły polskie w Białymstoku wzięły do 500 ludzi a wkrótce wzmożone zostały przez oddział przybyły z Ostrowi Mazowieckiej.

WOLNOŚĆ ZATRZYMAŁA SIĘ NA NARWI

Ogromna armia niemiecka, która po wyswobodzeniu się



ziem polskich i tym samym odcięciu jej najkrótszej drogi powrotu do domu, poczuła się zamknięta w ukraińskim potrzasku, wywierała ogromny nacisk na polskie władze i groziła przedzieraniem się na siłę do Niemiec, skłaniając do kompromisowego porozumienia. Za cenę ustalenia linii demarkacyjnej biegającej przez Wisznice — Międzyrzec — Łosice — Mielnik — Siemiatyże — Łapy, a więc pozostawienia jeszcze w rękach niemieckich niektórych wysoce ważnych już miast, Armia Wschód ewakuowała się z Ukrainy w kierunku Białegostoku — Grąjewa, omijając centralne regiony Polski.

Transport odbywał się bardzo sprawnie. Codziennie kilkadziesiąt pociągów przepelniętych wojskiem, bronią, żywnością, olejem, surowcami i wszystkim, co można wywieźć z żywej krainy, przekraczało w Prostkach granicę.

Ludność ponownie zajętych terenów zapamiętała tę okupację jako szczególnie dotkliwą, jako okres niestannych rabunków, bezprawnych kontrybucji, gwałtów i bezrozumnego terroru.

Wzdłuż linii demarkacyjnej było niespokojnie. Dochodziło

skowe, potem osłoną wschodnich rubieży Prus przed rewolucją. I tutaj, jak wszędzie, ludność skarżyła się na niestanne kontrybucje i grabież surowców.

Jednocześnie okupanci nie wtrącali się do administracji cywilnej i samorządowej, pozostawiając w rękach miejscowej ludności. W listopadzie 1918 r. powstała polska Tymczasowa Rada Obywatelska, obejmująca zasięgiem swej działalności powiaty suwalski i augustowski oraz część sejmiku powiatu Sejny, Krasnopol, Giby, Barznieki. Powołała ona do życia organy sądowe, nieoficjalne starostwa i zarządy gminne, zarząd leśny i wodny, pracowała nad zakładaniem polskich szkół.

W pozostałej części gubernii działały komitety litewskie.

W marcu 1919 r. Niemcy jasno sformułowali stanowisko, że cała dawna gubernia suwalska jest terenem państwa litewskiego, a więc wszelka władza cywilna i wojskowa winna być przekazana w ręce urzędującego w Kownie rządu.

Zażyły spór polsko-litewski o te ziemie, przeniesiony wkrótce na płaszczyznę międzynarodową, powołał Niemcom długo jeszcze trzymać okupację Suwałczyzny. I kiedy wreszcie weszli z Suwałk 23 sierpnia 1920 r., sprawa państwowości i niezależności tych stron nie była jeszcze przesądzona.

Nim jesienią 1920 r. granicę ostatecznie ustalono na wytyczoną jeszcze w lipcu 1919 r. i uwzględniającą możliwości najwęższej narodowościowej (tzw. linii Focha na południe od Jez. Wysznińskiego, koło wsi Bokszyski przy granicy Prus Wschodnich, na północ od Właj, potem na północ od Jez. Czajadul, na zachód od Barzniek i do rzeki Marychy). Suwałki, a zwłaszcza Sejny, wielokrotnie przechodziły z rąk do rąk, toczono o nie krwawe boje.

HEJ, KTO POLAK...

Dawna gubernia suwalska nie była jednorodna narodowo. Spośród siedmiu jej powiatów, w dwóch suwalskim i augustowskim — zdecydowanie przeważała ludność polska, przez trzeci zaś — seiński — przebiegała polsko-litewska granica etniczna.

Niemcy swą długą tu obecność tłumaczyli najpierw potrzebą ochrony linii komunikacyjnej, którym wracali z Rosji i Ukrainy oddziały woj-



NIEPOKORKNY

W osiemdziesiątym drugim ostro zalano go za „Solidarność”. Komisja weryfikacyjna złożyła prawie z samych sekretarzy z satysfakcją wypominała „czasy wolności”. Uszyły wpływały na postawę młodzieży.

Również w dziesięć lat później wracając do domu po lekcjach, wyjął ze skrzynki przesyłkę. Nie wierzył własnym oczom, „Solidarność” wyrzucała go ze swoich szeregów za „postępowanie nie licujące z godnością członka związku”. Długo obrał w palcach skrawek papieru z pieczęcią „S” i różne myśli przychodziły mu do głowy. Aż nagle zaczął się śmiać. Najpierw cicho, potem już z wyjątkiem głośno, jakby na przekór niewidzialnej łapie, która ścisnęła za gardło.

WEDŁUG DOWODU O-SOBISTEGO Bohdan Iglicki urodził się w 33 roku w ZSRR. Naprawdę, w polskim wówczas Grodnie.

BYŁEM MAŁY

Gdy przeniesiemy się do Indur. Rodzice objęli tam szkołę. Ojciec uczył przedmiotów ścisłych, mama wbiła do głów zawilosci gramatyki języka polskiego — zaczyna opowiadać.

W trzydziestym dziewięć, zamiast Niemców wkroczyli Rosjanie. Sposób na polską ludność był jeden — „pieremiestit” jak najdalej. Wielka fala wywozów przypadała na 40 i 41 rok. Iglicki dobrze pamięta ten ciepły czerwiec czterdziestego pierwszego. Przyszli nocą, z karabinami. Dali godzinę na spakowanie

łaków to prawdziwy koniec komunizmu — mimo próby Jaruzelskiego.

LUTY — KWIECIEŃ 1989 ROKU — po raz pierwszy w dziejach komunistycznego totalitaryzmu, znacznie już w Polsce rozmontowanego, partia komunistyczna oddaje władzę w wyniku pokojowych negocjacji. Zawarty kompromis pozwala uniknąć groźby wojny domowej, jak każdy ma swoją cenę — w polskich warunkach jest nią konieczność stopniowego dokonywania zmian, ZSRR jeszcze istnieje.

25 LISTOPADA — 9 GRUDNIA 1990 ROKU — wybory prezydenckie poprzedza kampania polityczna, rozbijająca ruch „Solidarności” po ogłoszeniu „wojny na górze”. Rewolucja „Solidarności” jest zakończona. Jej przywódca zostaje głową państwa — sam ruch przechodzi do historii.

Każdy wybór dat i zdarzeń istotnych dla współczesnej historii Polski jest obarczony subiektywizmem. Nie ma w tym zestawie wielu dat ważnych — to efekt nie tylko szupłoty miejsca, lecz również wyboru, którego celem było podkreślenie zwycięstwa, a nie klęsk — tych aż nadto i dobrze pamiętanych.

KRZYSZTOF PALIŃSKI

SKOŃCZYŁEM TAK ZWANĄ JEDENASTOLATKĘ

i postanowiłem zostać inżynierem — mówi Bohdan Iglicki. — Niestety, oblałem fizykę na politechnice i trafiłem do Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie na kierunek matematyczny.

Stalinizm był właśnie w pełni rozkwitu, a na tej uczelni obowiązywała pryncypalność zetemowska i forma „towarzyszu”. Iglicki do dziś pamięta płomienne przemówienia działacza Jacka Kuroń, studenta wydziału historii i szkolenia ideologicznego. Do końca życia nie zapomni też pewnej studenckiej potańcówki, po której wykluczono go z ZMP.

Miałem sporo szczęścia, bo zdarzyło się to akurat w październiku, pięćdziesiątego szóstego — opowiada. Pech chciał, że nasza orkiestra grająca zawsze kujawiacki i mazury, tego wieczoru odważyła się na coś, co zaledwie przypominało boogie. Ruszyłem z moją dziewczyną na parkiet. Nie uszło to uwadze wielce zaangażowanemu koleś. Zwymyślał mnie publicznie od imperialistów i nazajutrz zadzwonił do mnie. Gdyby nie zamieszanie w szeregach wywołane wypadkami poznańskimi, wyleciałbym z uczelni najprawdopodobniej z wilczym biletem.

Basia, partnerka od fatalnego boogie jeszcze na studiach została jego żoną. Ona chodziła na wykłady, on podjął swoją pierwszą pracę w jednej z warszawskich podstawówek.

ZA 680 ZŁOTYCH, które wówczas zarabiał, trudno było wynająć mieszkanie. Waletował więc w żonim akademiku i tu właśnie urodził się Maciek. Nie miało sensu odwołanie decyzji. Wrócił do Elku, podjął pracę w Zasadniczej Szkole Oddziałowej. Wkrótce dołączyła żona.

Latą sześćdziesiątą upłynęły spokojnie, pod znakiem pracy i rodziny. Mieli już własne mieszkanie. Maciuś rósł jak na dróżdżach. Nigdy nie zarabiał wielkich pieniędzy, ale przecież nie było tak źle. Szczególnie, że Gierek dość sugestywnie obiecywał drugą Japonię.

Zaczęłam uczyć w Zespole Szkół Ekonomicznych GRZZ — kontynuuje Iglicki. Byłem członkiem komisji wizyjnej ZNP, zupełnie przypadkiem natknąłem się na poważne uchybienia w gospodarowaniu funduszem socjalnym. Należało do tajemnic polisy-nela, że malwersacje są sprawką dyrektora, znanego w Elku działacza partyjnego i członka wojewódzkiej egzekutywy. Chcąc dojść prawdy, zasłużyłem na miano „wchryczki” wbiłajacego kłm między ZNP i dyrektorem. Towarzysze jeszcze długo straszili mnie pozbawieniem praw do wykonywania zawodu.

Na szczęście do Warszawy nie dotarli. Pociąg kluczowy bocznymi trasami zahaczając nawet o Prusy Wschodnie. Musiał być potrzebny Niemcom do celów strategicznych, bo pewnego dnia gromkim „rauss”, wysadzono „ofiary komunizmu” w szarym polu. Długo trwały, zanim dotarli do Indur. Reszta wojny przeżyli, nie przeżył w rozrywce. Ojciec się ukrywał, matka umieściła dzieci u rodziny na wsi. W lipcu czterdziestego piątego uznali, że nie warto dyskutować z wyrokami Jajty, tym bardziej zadzierać ze Stalinem. Rosjanie właśnie grabili miasta na Ziemiach Odzyskanych. Wywozili porcelanę, dzieła sztuki, srebra. Iglicky ze znajomymi zabrali się do Polski jednym z takich transportów.

CZASY „SOLIDARNOSCI”

porwały go bez reszdy. Nie ukrywał, że widział w tym sens, nie żałował ani minuty poświęconej pracy organizatorskiej. Został przewodniczącym związku, który skupiał prawie połowę grona pedagogicznego. Ludzie poczuili powiew wolności, wielu z hukiem rzuciło legitymacje PZPR. Nic dziwnego, że jak potężne uderzenie obuchem, odczuł 13 grudnia 1982 roku. — W szkole nie było lekcji. Siedzieliśmy na dyżurach wyznaczonych tak sprytnie, że-żby solidarnościowców nie zastępował sam na sam — śmieje się.

KOMISJA WERYFIKACYJNA.

Iglickiemu zarzucono „działalność antypaństwową” i wciąganie do młodzieży. Jeden z członków, omiś, czeryony z oburzenia krzyknął: „Wasze postępowanie jest niegodne funkcjonariusza państwowego, jakim jest nauczyciel PRL!”

Iglicki dotychczas nie wie, dlaczego pozwolono mu uczyć. Być może przeżywały względy merytoryczne. Nigdy nie było zastrzeżeń, co do jego kwalifikacji zawodowych. Zresztą, nikogo w końcu ze szkoły nie usunięto.

Wystarczała szklana była tworzenie w osiemdziesiątym trzecim nowych zwłzków. Iglicki nie wytrzymał nerwowo.

Dyrektor wzywał do siebie każdego po kolei i kazał się wpisać na listę. Metody były proste — zastraszanie i szantaż. Napisałem do „Gazety Współczesnej” o wywiezieniu presji na nauczycieli, podkreślając, że to kłopot. Opublikowano mój list, ale wykreślono nazwę szkoły, a moje nazwisko zastąpiono inicjałami.

Takie obrazy majestatu dyrektora znieść nie mogła. Na specjalnie zwołanej Radzie Pedagogicznej napiętnowano niepokornego. Znowu padły słowa o godności i honorze nauczyciela, a jedna z towarzyszek palnęła kazał na temat złego ptaka, co kala własne gniazdo. Dyrektor osobiście i piśmiennie postanowił dać odpowiedź kłamstwom. Za jakiś czas Iglicki przeczytał w „Gazecie” o podejrzanym typie B.I., który nie jest godny nauczać w socjalistycznej szkole. Nie miał wątpliwości, o kogo chodził.

Bohdan Iglicki dobrze znał powiedzenia o rzecze, do której nie wchodzi się dwa razy i tamto o historii, która lubi się wprawdzie powtarzać, ale zawsze wraca w postaci farsy. Nie przypuszczał jednak, że oba będą pasowały jak ułaj do jego sytuacji.

JAKIE PRAWO DO „ODKOMUSZANIA”

szkół ma przewodniczącą eklektyczną nauczycielskiej „S”, skoro jeszcze nie tak dawno stała na czele POP? — pyta. Polityka suwalskiego kuratora oraz garstki nauczycielskiej „Solidarności” dała właśnie wolną rękę zwolnikom dekomunizacji. Pod adresem żadnego z najbardziej partyjnych kuratorów, nie było tytułu zarzutów o politykę kadrową, co do słusznego Jarosława Zielińskiego. Protestowali nauczyciele, rodzice, dzieci.

Nauczyciele z Zespołu Szkół nr 2 w Elku, gdzie obecnie uczy Bohdan Iglicki, także nie chcą się zgodzić z odwołaniem dyrektora. Stypulskowski.

Podpisałem, jak wszyscy petycję w obronie dyrektora. Wystąpiłbym do kuratorium o zweryfikowanie decyzji o odwołaniu — tłumaczy Iglicki. — Dostałem za to nagannę od byłego papi sekretarza z „nieprzeżegnaniem uchwalał komisji zakładowej”. Po trzech tygodniach kolejni. Iż nie pismo. Tym razem wywalał mnie z „Solidarności”. Historia zatoczyła krąg — kończy.

GRAZYNA MIKASZEWICZ

POLSKI KROKI MIŁOWE

(Kalendarium subiektywne)

11 LISTOPADA 1918 ROKU — w dzień po powrocie Komendanta Józefa Piłsudskiego z Magdeburga, następuje zaawansowanie broni, a Rada Regencyjna składa władzę w ręce Piłsudskiego, ogłoszonego Naczelnikiem Państwa. Po 123 latach 22 miliony Polaków z trzech zaborców rozpoczynają budowę własnego państwa. W dwa tygodnie powołany przez Naczelnika zespół opracowuje ordynację wyborczą, w dziesięć tygodni od zawieszenia broni odbywają się wybory do Sejmu Ustawodawczego, który w cztery tygodnie później u-

chwala Małą Konstytucję — jeden z najnowocześniejszych aktów zasadniczych w ówczesnej Europie. Proces formowania państwa, przerwany dramatyczną wojną polsko-bolszewicką, której wygrana odsunęła na lat dwadzieścia ponowną okupację Polski, kończy uchwalenie 17 marca 1921 roku wawskiej Konstytucji RP.

10 CZERWCA 1936 ROKU — w dziesięć lat po zamachu stanu dokonanym przez Kwirka Niepodległość i w rok po jego śmierci, Eugeniusz Kwiatkowski ogłasza wielki plan gospodarczy i cywilizacyjnej modernizacji Polski na lata 1936—34, powodzenie pierwszego etapu tego planu w postaci budowy nowoczesnego Centralnego Okręgu Przemysłowego, uwidacznia cywilizacyjną stratę jaką Polsce przyniosło II wojna światowa, odsuwając nas od głównego nurtu rozwoju gospodarczego w Europie na lat z górą sześćdziesiąt.

15 SIERNIA 1943 ROKU — działająca pod okupacją, konspiracyjna Krajowa Reprezentacja Polityczna, grupująca ośrodki największe stronnictwa podziemnego państwa, ogłasza deklarację polityczną określającą zasady ustroju przyszłej Polski. Deklaracja jest efektem krytycznego odniesienia się do przedwojennej sanacyjnej rzeczywistości i dowodem na nowoczesność myśli politycznej dojrzałych do kompromisów konspiracyjnych polityków. Zawarte w deklaracji plany nacjonalizacji wielkiego przemysłu, szerokiej reformy rolnej i budowy demokracji parlamentarnej przy poszanowaniu praw mniejszości narodowej są tego dowodem. Deklaracja sierpniowa wyprzedza w swych obietnicach o rok Manifest PKWN.



PO ROZUM DO GŁOWY

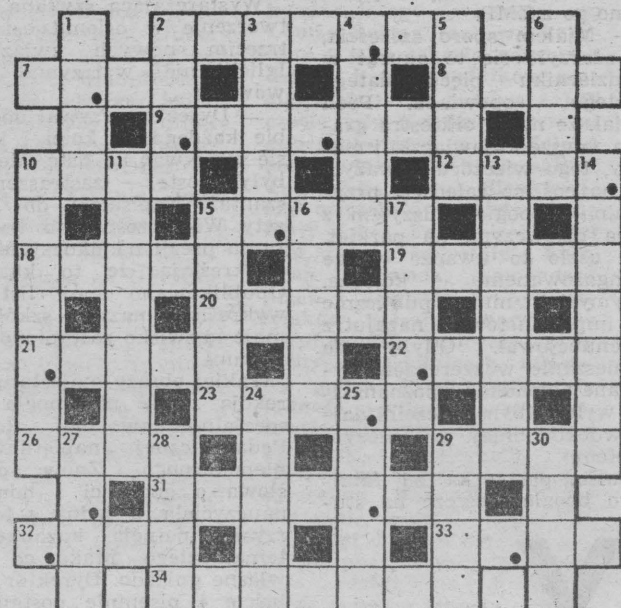


Pomiędzy Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym trafne rozwiązania co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 15 bonów PKO po 25 tys. zł, natomiast za bezbłędne rozwiązania trzech zadań zostanie rozlosowana cena nagroda rzeczowa.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie zaznaczyć: 1 zadanie (3 zadania) z numeru 64-s.

Rozwiązania można też przynieść bezpośrednio do redakcji.

KRZYŻOWKA (1)

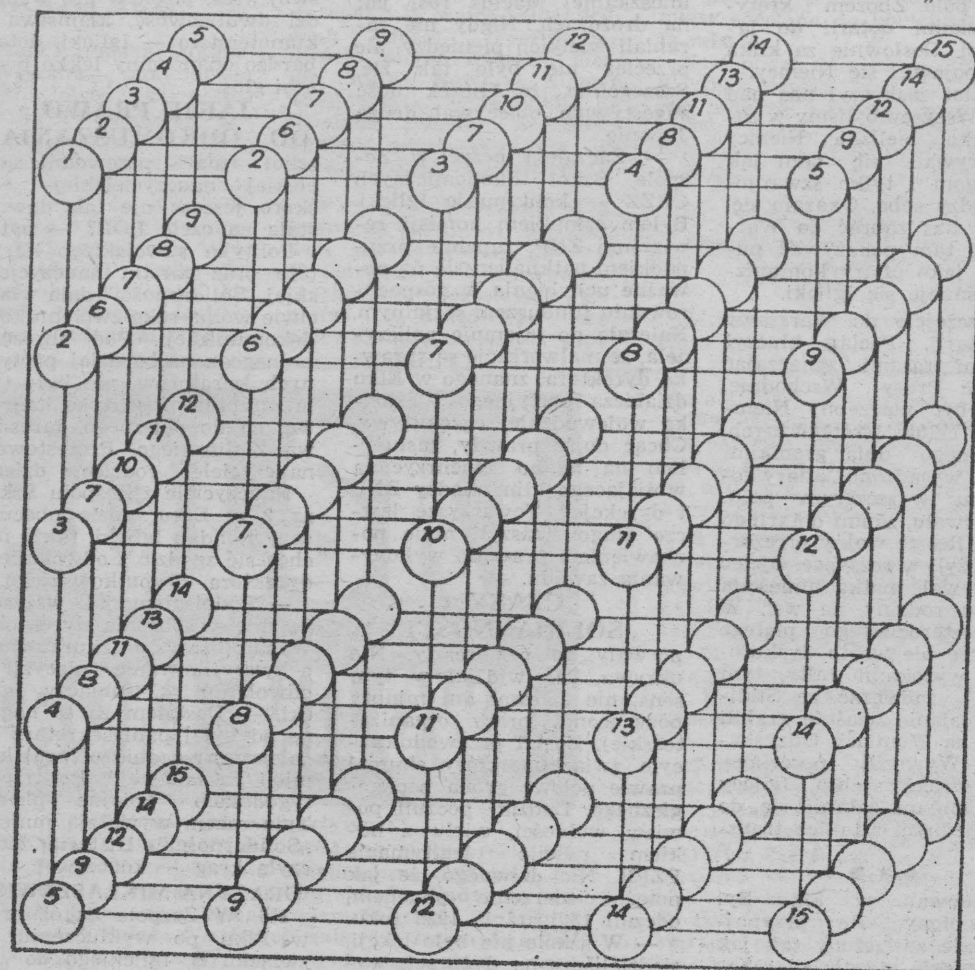


Litery w polach oznaczonych kropkami, czytane rzędami dadzą rozwiązanie: myśl Erazma z Rotterdamu.

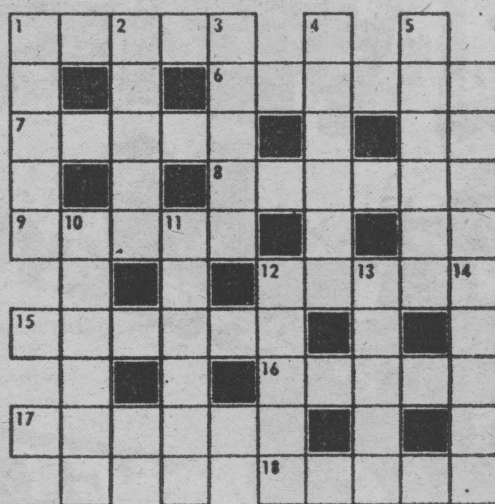
MAGICZNY SZEŚCIAN (3)

Do diagramu wpisać 15 wyrazów pięcioliterowych tak, aby można je było czytać w trzech kierunkach: poziomo, pionowo i „w głąb”.

ZNACZENIE WYRAZÓW:
1) głos lecących pocisków, 2) „kierownica” woźnicy, 3) wyrażenie nie dające się przetłumaczyć dosłownie na inny język, 4) droga o twardej nawierzchni, 5) przedmiot rozmowy, 6) musztarda po nim jest zbyteczna, 7) żona króla Teb — Likosa, ukarana za dręczenie Antypio stratomianem przez byka, 8) ostry zakręt drogi, zwłaszcza na stokach górskim, 9) miasto w Grecji, ośrodek administracyjny nomosu Pella, 10) przepływa przez Irkuck, 11) polityk japoński, premier w latach 1898-1916, 12) np. platyna, 13) gaz nerwów, jeden z najgroźniejszych bojowych środków trujących, 14) waszmość pani, 15) komplet kart do gry.



KRZYŻOWKA SKOJARZENIOWA (2)



Każda definicja składa się z trzech rzeczowników. Do diagramu należy wpisać czwarty — kojarzący się z podanymi.

POZIOMO:

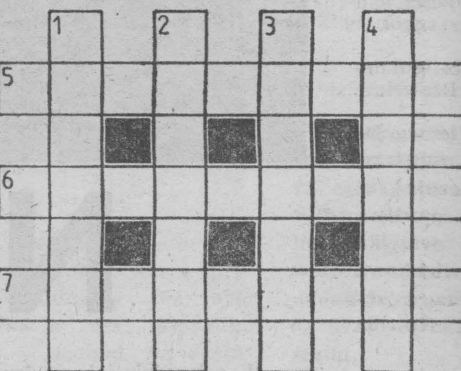
1) kabina, stery, samolot, 6) strzelanie, krążek, trap, 7) Ameryka, strus, rea, 8) klasztor, zakonnik, przełożony, 9) łąka, zielen, tymotka, 12) czyścibut, pasta, szczoteczka, 15) mitologia, bogini, miłość, 16) naczynie, szkło, nakrętka, 17) mecz, zawodnik, kontuzja, 18) lliada, miasto, koń.

PIONOWO:

1) kropka, znak, plamka, 2) utan, pika, broń, 3) teatr, zespół, wędrowanie, 4) ślimak, skorupa, koncha, 5) miasto, Szekspir, kochankowie, 10) kolano, kość, łękotka, 11) miasto, walc, Strauss, 12) statek, słup, żagiel, 13) metal, żyła, bonanza, 14) teatr, lalka, marionetka.

„RAYEN”

KRZYŻOWKA (4)



POZIOMO: 5) kotlet z siekanej wołowiny podawany w bułce, 6) rolada podawana na zimno w galarecie, 7) zupa z kartofli zalanych żurem.

PIONOWO: 1) przenośna zasłona, 2) ilustracja w książce, 3) wielki gwóźdź żelazny, 4) substancja żywiczna do zabezpieczania obrazów.

„RAYEN”

KRZYŻOWKA (6)

POZIOMO: 1) młotek, 7) element nieprzewodzący prądu, 8) Antoni, znany polski rzeźbiarz, uczeń A. Kenara, 9) bokserska walka treningowa, 11) ciagnik, 14) zdarzenie wywołujące zgorznienie, 18) człowiek spokrewniony, 19) jeden z narkotyków, 20) przyrząd do pomiaru szybkości parowania wody, 21) winien i ma.

PIONOWO: 1) jednostka floty wojennej, 2) chluba słonia, 3) kołodziej, 4) bok pudełka zapalek, 5) opiekun, 6) typ radzieckich sztucznych satelitów telekomunikacyjnych, 10) jadro i napój, 12) wczesna msza adwentowa, 13) rybi przysmak, 15) płaca od sztuki, 16) przód statku, 17) granica, najwyższa liczba.

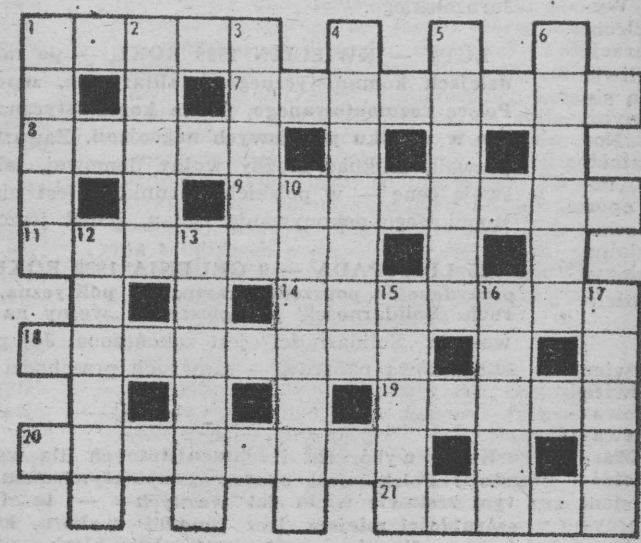
„GENTO”

KWADRAT MAGICZNY (5)

1) dziennikarz od siedmiu boleści, 2) dzieło Homera, 3) włoski pan, 4) miasto w pld-wsch. Zairze, ośrodek eksploatacji rud cyny i kolumbitu, 5) ukochany Afrodyty, 6) czarny koń.

LESZEK

KUPON „GW” Nr 64-S



Współczesna

samochody

SPECTRUM — autoryzowany dealer oferuje Fordy i Polonezy za gotówkę i na raty. Wierzbowa 6 (stacja Mototransportu), tel. 435-456. Ag 7069-2

POLONEZY „CARO” za gotówkę i na raty. Atrakcyjne warunki rat. „Barby — Auto”, Kawałerska 56, 432-964. g 10138-1

TANIO sprzedam honda civic 89, ford mustang 89, honda civic 91. Hajnowka 28-30 wieczorem. g 10147-0

MALUCHA 1985 sprzedam. Lech, Chodorowska Nowa. g 10146-0

SPRZEDAM 126p po wypadku na części, wartburg — białych i inne. Racibory Nowe 16, tel. 15-18-22 po 15. g 10128-1

SPRZEDAM tanio kamaza, przyczepkę, Kowale Oleckie, ul. Kosciuszki 1. p 618-1

TANIO sprzedam poloneza po wypadku, wszystkie części i silnikiem są wymontowane. Władom: Stankiewicz Stanisław, ul. Norwida 1a/s. p 617-1

RTV WIEŻE Diory z pilotem — gwarancja, 413-717. g 10148-1

sklepy PRZESCIERADŁA frotte, kolorowe z gumką, łożka, materace włoskie i amerykańskie. „Zbyszko i Jagienka”, 436-294. g 10139-0

różne

SPRZEDAM futro z lisów srebrnych, Głzyko, tel. 37-21. p 616-1

PUSTAKI wiórowe betonowe producent, Nowodworek przy zjeździe do Supraśla 761-370. g 10127-1

SKRADZIONO plecak, „PRY-WATNA LECZNICA ZWIERZĄT MAŁYCH I DUŻYCH” dr wet. Janusz Karpiński 18-400 Łomża, ul. Krótka 14, tel. 84-39 dom, 48-59. g 8818-1

nieruchomości DZIAŁKI, tel. 183-171. g 10118-0

SPRZEDAM gospodarstwo 10 ha z budynkami lub zamienię na mieszkanie w bloku lub samych, Józef Mokrzewski, Wiśniewek 22, 18-200 Wysokie Mazowieckie. g 10125-1

SPRZEDAM działkę 0,5 ha z budynkami murowanymi, czynną gospodarkę i przedziałem wełny lub bez, 3 km od Zambrowa, tel. 48-37. g 10124-1

mieszkania M-2 wynajmę studentce, tel. 41-60-64. g 10132-1

M-4 własnościowe 60 m, nowe, komfort — tanio, tel. 15-13-30. g 10135-1

SAMOTNYM, tel. 433-914. g 10143-1

biznes CHCESZ mieć pieniądze? Mały nakład duży zysk. Napisz: Marek Oleksiński, Białystok, Palmowa 6 m 15. g 10110-1

nauka

EGZAMINY na prawo 2-72-52. g 9936-0

KURSY angielskiego, 41-41-70 (10-16). g 10149-0

hurt GWÓZDZIE w cenie od 3.400 zł/kg oraz wiele innych artykułów z metalu i żeliwa. poleca „IKAFI” Białystok, ul. Pozioma 158. g 9953-0

praca POSZUKUJĘ opiekunki do dziecka, tel. 520-310. g 10117-1

AMERYKANSKIE przedsiębiorstwa. Ciekawa praca. Wysokie zarobki. Spotkanie organizacyjne 10.11.1992 r. godz. 18.00. Filia Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Liniarskiego 4, sala 94. g 10075-1

GIEZDA PRACY

◆ Młody, energiczny przyjmie każdą pracę, prawo jazdy BT, wykształcenie wyższe, Białystok, ul. Konwaliowa 11 m 7.

◆ Poszukuje pracy na terenie, znam się na malarskich i lakierniczych, podejmę pracę również jako pracownik fizyczny, żadnej pracy się nie boję, tel. 616-537.

◆ Spółka Handlowa zatrudni głównego księgowego, wymagany 5-letni staż pracy na kierowniczych stanowiskach, referencje i znajomość zagadnień biurowych, tel. 762-710 w godz. 7-13.

◆ Akwizytorów do firmy szwarcarskiej — warunek samochód, wiek do 36 lat, wysokie zarobki, zgłoszenia osobiste, tel. 43-51-86, ul. Sienkiewicza 46, p. 31, 11-14.

◆ Elektronik z praktyką, umiejętność obsługi komputerów IBM podejmie każdą pracę, tel. 523-325.

◆ Inż. budowlany podejmie każdą pracę po godz. 16, tel. 516-694.

◆ Dwoch młodych posiadających prawo jazdy ABCT, samochód, podejmie pracę, tel. 196-447.

◆ Młody plastyk, fotografik poszukuje pracy, tel. 325-226 po 16.

◆ Młody mężczyzna z ważną książeczką zdrowia podejmie pracę, tel. 415-202 (po 19).

◆ Elektromechanik po kursie konserwatora instalacji wodno-kan. z uprawnieniami energetycznymi podejmie pracę, tel. 415-202 (po 19).

◆ Wykwalifikowana maszynistka z dużym stażem poszukuje pracy w tym zawodzie lub innej, tel. 433-137 po godz. 16.

Rejon Energetyczny Białystok przeprosza odbiorców energii elektrycznej za przerwę w dostawie, które wystąpią: m. Białystok:

16.11.92, godz. 8-14 ul. M.C. Skłodowskiej od „Opalka” do ronda przy Świętojańskiej — sieć napowietrzna, os. Skorpiny m-y ulicami Ciołkowskiego, Zbożowa, Łużycka, Nowowarszawska, Wołyńska, Kujawska, ul. Południowa, Zapiecka, Horodnia, Kominek;

17.11.92, godz. 8-14 Starosielec za torami PKP, Jaroszkowa, Szczęśliwa, Gościńska, Familijna;

20.11.92, godz. 8-14 ul. Jagiello, Batorego i sąsiednie, Pietrasze, Gedymina i sąsiednie, os. Zgoda; Raginisa od Zgody do Armii Ludowej, Stępowa, Ustronna, Trawasta, Armii Ludowej, Al. Węgierskiej, Staffa, Zapolskiej, Wybielskiej;

16-17.11.92, godz. 8-14 os. Dojlidy od ul. Wiewiórczej.

Miejscowości: 18-19.11.92, godz. 8-14 kol. Bagnówka, Dojlidy Górne.

W związku z planowanymi wyłączeniami energii elektrycznej podany wyżej nastąpią kilkuminutowe zaniki napięcia dla części osiedli, do których te ulice należą. Wyłączenie dotyczy również zakładów usługowych i warsztatów rzemieślniczych znajdujących się przy tych ulicach.

Bliższych informacji udzieli Pogotowie Energetyczne tel. 991.

k 3415-1

Syndyk masy upadłości Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Baniach Mazurskich

ogłasza wyprzedaż maszyn rolniczych i części magazynowych:

— sprzedaż maszyn rolniczych — Dyrekcja PGR
— sprzedaż zapasów magazynowych — Zakład Mechaniczny Banie Mazurskie, Z. R. Mieduniszki, Z. R. Widgiry.

Wyprzedaż trwa od dnia 10.11.1992 r.

k 3491-1

Futrarska Spółdzielnia Pracy „PELLIS” w Białymstoku ul. Warszawska 9

wydzierżawi pomieszczenie produkcyjno-magazynowe w dwóch budynkach o łącznej powierzchni 1050 m kw. oraz plac o pow. 5010 m kw. w miejscowości Czyżew — Osada woj. łomżyńskiej.

Bliższych informacji udziela Kier. Działu Techniczno-Handlowego pod nr tel. 435-796.

k 3473-1

OLEJ SILNIKOWY SUPEROL „ALANDA” CB/SC 15W40 w cenie

— 1 l — 16.500 zł,
— 5 l — 76.000 zł

oferuje przedstawiciel Rafinerii Nafty „GLIMAR”

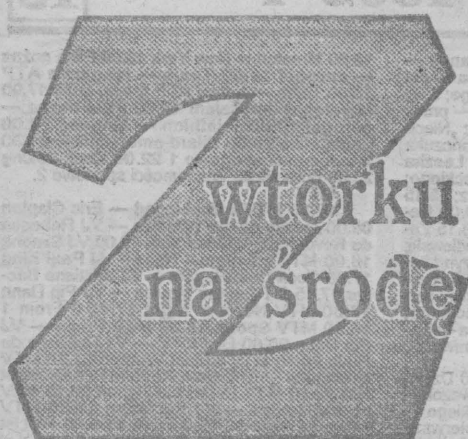
Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „RAGO” Białystok, ul. 27 Lipca 40/3

tel. 75-48-02 wew. 17. g 10133-1

Przedsiębiorstwo „POLSURWIS” prowadzi skup skór

surowych bydłych, cielęcych, świńskich, koni, owczych oraz wełny owczej w Białymstoku ul. Ciołkowskiego 167 tel. 412-146. Od m-ca października stosujemy podwyższone ceny skupu wełny owczej.

Ag 7967-0

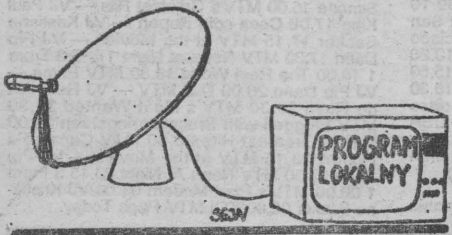


— W swym wystąpieniu na forum ostatniego zjazdu partii mówił Pan o próbach uprawiania dywersji ideologicznej za pomocą nowych technik przekazu, sytuując je w procesie szeroko rozumianej wojny informacyjnej. Skonkretyzujemy to pojęcie.

— Wojna informacyjna jest próbą uzyskania pewnych celów związanych z próbami ograniczania rozprzestrzeniania się idei socjalistycznych, bądź zniszczenia socjalizmu tam, gdzie on funkcjonuje, przy pomocy innych środków niż militarne.

W latach 70. radio było podstawowym kanałem dywersji informacyjnej, dlatego też rozbudowano „Wolną Europę”. Ale wszystkie środki informacyjne mają to do siebie, że się dość szybko w pewien sposób automatyzują, tzn. ludzie się do nich przyzwyczajają, oswajają, rozszyfrowują cele, które w tej działalności są zakamufłowane, rozpoznają klucz, jakim się posługują nadawcy dywersyjnych materiałów, a co za tym idzie, słabnie ich oddziaływanie. Obserwowany był zatem istotny spadek liczby systematycznych słuchaczy RWE.

Wojna informacyjna, jak każda zresztą wojna, nie znosi próżni, stąd też zaczęto zastanawiać się na Zachodzie nad możliwościami wykorzystywania w działalności dywersyjnej innych technik rozpowszechniania masowej informacji.



Rys. Andrzej Sejan

RWE: EUROPA - tak, ale czy wolna?

Słucham dość regularnie radia Wolna Europa, przetrwał u mnie ten zwyczaj z dawnych lat. I od miesięcy już, a zwłaszcza od czasu pamiętnego sporu o kształt traktatu z Rosją, widzę — a raczej słyszę — jak Radio to rezygnując często z uczciwości dziennikarskiej i niezależności informacji, bierze udział w walce propagandowej po jednej tylko stronie polskiego konfliktu, tej właśnie, która obalila rząd Jana Olszewskiego, która trzymała z samowolą urzędników Belwederu i narzucaniem woli politycznej przez prezydenta. Uderzyło mnie to zwłaszcza w dyskusjach w czasie podpisywania traktatu z Rosją, gdzie prym wodził Leon Bótko i Leopold Unger, obaj oddaleni od Polski i Warszawy, jak również w dyskusji o problematyce uchwały lustracyjnej, przeprowadzonej niedawno przez członków redakcji:

Andrzeja Świdlickiego, Jacka Kaczmareckiego i Wiesława Wawrzyniaka. Tyleż stronniczości, przemilczania faktów, co braku kompetencji, rażących pomyłek rozumowania i uproszczeń wynikających po prostu z nierzetelnej pracy i rozeznania. Jak widać, redakcja Wolnej Europy sprawdzająca się w układach prostej walki z komunizmem, ukazała swoją obecną stronniczość, ale może także ten typ niekompetencji, który wynika z oderwania i zaufania do jednostronnie wybranych krajowych informatorów.

Stronniczość tego radia, które — jak sądzę — jako radio obce i gościnie przebywające na falach eteru w Polsce, do kwadratu nie ma prawa udzielać stronniczych informacji — objawiła mi się także w audycjach, których słuchałem ostatnio. Np. wieczór 12 lipca. Było to tym wyrazistsze, że chodziło

o ludzi, do których czuję skądinąd sympatię lub cenię ich zasługi, oczywiście nie w tym, co akurat usłyszałem. Znakomity pisarz, Włodzimierz Odojewski, mówił „O autorytetach”. Przykro było słuchać zaangażowanego moralnie pisarza uderzającego w tak fałszywy ton. Odojewski nakazywał ślepe właściwie czczenie autorytetów, nie zastanawiając się nad tak prostym faktem, jak ich zachwianie, wywołane właśnie postępowaniem w tych osób, które autorytet powinny reprezentować (szło pisarzowi przede wszystkim o prezydenta). O „zadaci” świadczyło zwłaszcza porównanie ataków na polskiego prezydenta z możliwym atakiem na... królową angielską. W istocie było to koncentryczny atak na opozycję w Polsce, zwłaszcza na byłych członków czy zwolenników byłego rządu Jana Olszewskiego: Kazi-

było, jest i zapewne tak już zawsze będzie.

Pan Heniek, uliczny sprzedawca kaset magnetofonowych z nagraniami muzycznymi: — Muzyczka i owszem, a tam inne jakieś duperele, przypuścimy w radiu, to dla mnie zwisają.

Jerzy Mazurek, uczeń IV klasy LO: — Nasza telewizja nie jest wolna, jest zależna. Skąd o tym wiem? Wszyscy tak mówią, no to chyba musi być coś do rzeczy.

NN, mężczyzna mniej więcej czterdziestoletni: — Ja niczego nie znam, tylko szto przyjechał.

Wiera Pankiewicz, gospodyni domowa: — U mnie mąż ogląda po-

telewizji satelitarnej. W jakim stopniu sprawa ta zaczyna nas dotyczyć?

— W stopniu bardzo istotnym, ponieważ aktualnie jesteśmy w zasięgu zachodniej telewizji satelitarnej, tzn. około 20 programów przez nią emitowanych może być u nas odbieranych.

— Co zatem można zrobić?

— Można by uruchomić jeszcze kilka dodatkowych programów i kanałów krajowych, ażeby nasycić rynek wewnętrzny, tak jak to się dzieje np. w USA, gdzie tzw. przeciętny obywatel ma do wyboru ofertę informacyjną kilkuset kanałów ra-

diosłuchanych. W jakim stopniu sprawa ta zaczyna nas dotyczyć?

— W stopniu bardzo istotnym, ponieważ aktualnie jesteśmy w zasięgu zachodniej telewizji satelitarnej, tzn. około 20 programów przez nią emitowanych może być u nas odbieranych.

— Co zatem można zrobić?

— Można by uruchomić jeszcze kilka dodatkowych programów i kanałów krajowych, ażeby nasycić rynek wewnętrzny, tak jak to się dzieje np. w USA, gdzie tzw. przeciętny obywatel ma do wyboru ofertę informacyjną kilkuset kanałów ra-

diosłuchanych. W jakim stopniu sprawa ta zaczyna nas dotyczyć?

— W stopniu bardzo istotnym, ponieważ aktualnie jesteśmy w zasięgu zachodniej telewizji satelitarnej, tzn. około 20 programów przez nią emitowanych może być u nas odbieranych.

— Co zatem można zrobić?

— Można by uruchomić jeszcze kilka dodatkowych programów i kanałów krajowych, ażeby nasycić rynek wewnętrzny, tak jak to się dzieje np. w USA, gdzie tzw. przeciętny obywatel ma do wyboru ofertę informacyjną kilkuset kanałów ra-

diowych i telewizyjnych, a co za tym idzie, nie musi sięgać do źródeł z zewnątrz. Zachodzi wtedy zjawisko, które ja nazywam podciśnieniem informacyjnym, a które uniemożliwia praktycznie dotarcie do odbiorcy jakiegokolwiek innej oferty niż własna.

— W swym wystąpieniu podczas obrad trzeciego zespołu problemowego zakończonego niedawno X Zjazdem PZPR, wspominał Pan również o próbach rozpowszechniania treści nam wrogich poprzez, zdawałoby się, niewinne i służące wyłącznie celom rozrywkowo-edukacyjnym gry komputerowej.

— Gry komputerowe są wykorzystywane w dywersji propagandowej. Wiadomo, że gry komputerowe cieszą się największym zainteresowaniem wśród młodzieży, stąd i metoda postępowania naszych przeciwników



mierza Świtońia, Piotra Naimskiego, Radka Sikorskiego, Romualda Szeremietiewa, Krzysztofa Wyszowskiego oraz zjazd gdański „Solidarności”. Wszystko to jednak bez nazwisk, delikatnie, ale w szczyrnie zupełnie jasnym. Ten żółt gumę, ten nie stawiał się na wezwanie, ów wyjechał do Anglii, ten krzychał w Sejmie. Powtarzam, przykro mi było słuchać głosu pisarza, którego — za jego prozę — tak cenię. Ale nawet najbardziej zatroskane słowa mogą należeć do czarnosiecznej krytyki. Autorytet tak, ale co robić, jeśli stał się pusty? Wtedy raczej należałoby uczciwie publicznie za stanowić się, dlaczego stał się on pusty, przynajmniej dla takich szerokich kręgów społecznych. (...)

Dlaczego, dlaczego, dlaczego? Dlaczego ta cała informacja RWE wykrzywana jest w taki, a nie inny sposób? Czy dlatego, że jeden dziennikarz żyje na księżycu, czyli w Monachium i Waszyngtonie, a drugi ma określone — co ludzkie — poglądy polityczne? Ale w takim razie — jeszcze raz, dlaczego — dlaczego stroją się w togi mentorskiego niezależ-

nego autorytetu (o który tak walczą dla innych) i zastanawiają się rzekomo rzeczywistością informacji?

Powstaje jednak pytanie: czy niezależnie od długiego wdzięczności, jaki odczuwamy wobec długiej walki Radia Wolna Europa z komunizmem (rezygnując raczej z wdzięczności za udział Stanów Zjednoczonych w konferencji w Teheranie i Jalcie) — określona polityka rozgłosu amerykańskiej musi być emitowana w Polsce, za pieniądze polskiego podatnika, na falach polskiej rozgłosu Polskiego Radia, programu IV? Czy nie wystarczy, że na falach eteru, dostępnych za pieniądze amerykańskie, RWE będzie realizować swoją politykę? Eter, jak wiadomo, jest wolny i obojętny, zniesie wszystko. Wtedy za audycje RWE będą płacić tylko tyle, ile zużyje prądu włączając odbiornik. Ale może prawda jest jeszcze trochę inna: może RWE boi się, że realizując inną politykę informacyjną straci gościnny kanał programu IV Polskiego Radia?

JACEK TRZNADEL
„Nowy Świat” Nr 168,
18-19 lipca 1992)

Uliczne post scriptum:

WYZNACZCIE, KOLEGO, KOGOŚ DO TEGO PLURALIZMU



Wacław Wilczkiewicz, inżynier mechanik, współwłaściciel warsztatu samochodowego: — Wolność prasy? Jasne, ale z pewnym zastrzeżeniem. Dziennikarz nie może być sędzią, bo nikt mu nie da takiego upoważnienia.

Jerzy Kotlarski, nauczyciel: — Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Ci, co kiedyś walczyli o wolną prasę i telewizję teraz chętnie wzięliby je za pysk. Mając w ręku informację łatwiej jest rządzić. Tak

było, jest i zapewne tak już zawsze będzie.

Pan Heniek, uliczny sprzedawca kaset magnetofonowych z nagraniami muzycznymi: — Muzyczka i owszem, a tam inne jakieś duperele, przypuścimy w radiu, to dla mnie zwisają.

Jerzy Mazurek, uczeń IV klasy LO: — Nasza telewizja nie jest wolna, jest zależna. Skąd o tym wiem? Wszyscy tak mówią, no to chyba musi być coś do rzeczy.

NN, mężczyzna mniej więcej czterdziestoletni: — Ja niczego nie znam, tylko szto przyjechał.

Wiera Pankiewicz, gospodyni domowa: — U mnie mąż ogląda po-

litykę, ja tam wolę filmy i różną rozrywkę.

Zygmunt Tuderek, student AM: — Jestem wdzięczny telewizji, że transmituje posiedzenia naszego sejmiku. Rzucam wtedy wszystko i pędzę oglądać. Mam zamiar zostać psychiatrą i bardzo mi się przydadzą takie lekcje. Pod wpływem władzy normalni ludzie stają się szajbusami. Opisać tę jednostkę chorobową i odkryć jakieś remedium — Nobel pewny!

Pani Jasia, sprzedawczyni z kiosku „Ruchu” w śródmieściu Białegostoku: — Każdy pisze, co chce, nawet największe brednie. No to chyba mamy wolność prasy, ja tak

uważam.

Aleksander Stanuch, docent, nauczyciel akademicki: — Wszyscy jesteśmy uzależnieni od kogoś i od czegoś. Dotyczy to również instytucji stworzonych przez człowieka. Rzecz tylko w tym, żeby to naturalne ograniczenie naszej wolności nie miało destruktywnego charakteru.

Jerzy Muśko, drobny biznesmen: — Niech sobie gędzą, co chcą, byle tylko nie przeszkadzali. Tak już jest na świecie, że jeden pracuje, a drugi pieprzy, z przeproszeniem. Pracuję, zarabiam, a tamci dla mnie nie istnieją.

(WAI)

RWE • RWE • RWE